VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 160)**
- **KOMISJI FINANSÓW PUBLICZNYCH (NR 177)**
- **KOMISJI GOSPODARKI (NR 58)**

z dnia 7 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 160)

Komisji Finansów Publicznych (nr 177)

Komisji Gospodarki (nr 58)

7 czerwca 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, Komisja Finansów Publicznych oraz Komisja Gospodarki, obradujące pod przewodnictwem posła **Wojciecha Jasińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji Gospodarki, rozpatrzyły:

– informację na temat zaleceń dla Polski w związku z realizacją Semestru Europejskiego w 2013 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Lewandowski** komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej wraz ze współpracownikami, **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Grażyna Henclewska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Piotr Siwek** starszy specjalista w Ministerstwie Skarbu Państwa, **Dariusz Łubian** zastępca dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Magdalena Smółka** naczelnik wydziału Głównego Urzędu Statystycznego wraz ze współpracownikami, **Ewa Synowiec** dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, **Martyna Samecka** asystentka w Biurze Zewnętrznym Grupy Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim oraz **Tadeusz Cymański, Jacek Protasiewicz, Marek Siwiec, Janusz Wojciechowski** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych; **Igor Amarowicz, Ksenia Angierman-Kozielska, Katarzyna Gadecka, Anna Ornat, Anna Woźniak, Monika Żołnierowicz-Kasprzyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Iga Cieślicka-Tomaszewska, Agata Jackiewicz, Eliza Kalita, Joanna Kowalska, Urszula Żurek-Kucharska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Ziemowit Cieślik** naczelnik Wydziału Analiz Prawa Europejskiego i Międzynarodowego, **Zofia Springer** kierownik Zespołu Analiz Finansowych i Budżetu Państwa oraz **Mateusz Zreda** – ekspert do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę o wyciszenie rozmów. W imieniu pani przewodniczącej Pomaskiej, pana przewodniczącego Rosatiego oraz swoim własnym otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki.

Witam uprzejmie państwa posłów. Witam posłów do Parlamentu Europejskiego, przedstawicieli rządu, przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Serdecznie witam pana komisarza do spraw programowania finansowego i budżetu Janusza Lewandowskiego. Witam panią Grażynę Henclewską, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, pana Jacka Dominika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów oraz panią Ewę Synowiec, dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Ponieważ o godz. 12.00 rozpoczyna się kolejne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, a pan komisarz ma zaplanowane kolejne obowiązki, mam nadzieję, że do tego czasu skończymy nasze posiedzenie.

Szanowni państwo, porządek dzienny przewiduje informację na temat zaleceń dla Polski w związku z realizacją Semestru Europejskiego w 2013 roku. Referować będą: pan komisarz Lewandowski, pan minister Dominik i pani minister Henclewska w mieniu ministrów. Szanowni państwo, czy są jakieś uwagi do przedstawionego projektu porządku? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty. Przechodzimy do porządku dziennego, czyli rozpatrzenia informacji na temat zaleceń dla Polski w związku z realizacją Semestru Europejskiego w 2013 roku. Proszę uprzejmie pana komisarza Lewandowskiego o zabranie głosu.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za zaproszenie. Sens spotkania jest dosyć oczywisty. Ludzie, którzy posiadają demokratyczny mandat w dwudziestu siedmiu krajach członkowskich Unii Europejskiej, powinni nawet nie tyle dyskutować elementy koordynacji polityk gospodarczych wewnątrz bloku Unii Europejskiej, ale bardzo mocno wyrażać swoje zdanie i jeżeli trzeba, brać odpowiedzialność za wdrożenie zaleceń, które uważają za sensowne.

Do dzisiejszej prezentacji włączę dwa dokumenty, ponieważ i w kalendarzu, i w sensie merytorycznym bardzo mocno wiążą się ze sobą. Dyskutowaliśmy i w dniu 29 maja w Brukseli przyjęliśmy równocześnie dwa dokumenty. Jeden dotyczy stanu finansów publicznych, czyli procedury nadmiernego deficytu, a drugi jest ściśle związany z Europejskim Semestrem, a więc dotyczy oceny reform i polityk gospodarczych prowadzonych w Polsce i w innych krajach. W obu tych dokumentach wyraża się wysiłek koordynowania polityki gospodarczej Unii Europejskiej oraz wyrównywania standardów gospodarczych w Unii Europejskiej. Jest to lekcja z kryzysu, która jasno mówi o niewystarczalności dotychczasowego Paktu Stabilności i Wzrostu oraz tylko objawowego badania ewentualnego stanu choroby gospodarek europejskich w postaci stanu finansów publicznych, czyli deficytu i zadłużenia.

Uważa się, że jest to przede wszystkim warunek przetrwania wspólnej waluty i spoistości wspólnego rynku. Wspólny rynek dla swojej spoistości też wymaga wyrównywania, a nie różnicowania standardów gospodarczych. Dlatego niektóre z nowo podjętych regulacji dotyczą ściśle strefy euro z otwieraniem się również dzięki wysiłkom Polski na kraje spoza strefy euro. Takie dwie batalie to pakt fiskalny oraz elementy unii bankowej. Inne dotyczą wszystkich krajów europejskich, Unii Europejskiej. Te dwa dokumenty, które chciałbym traktować łącznie dotyczą całości Unii Europejskiej.

Chciałbym jeszcze zwrócić państwa uwagę na to, że w tej chwili badanie stanu gospodarek europejskich wnika głębiej niż owe dwa dokumenty. Najważniejszy dokument, który jest pierwszą solidną próbą wejrzenia w stan realnej gospodarki, w konkurencyjności gospodarek, nazywa się analiza Makroeconomic Imbalance, czyli nierównowag ekonomicznych. Została tutaj dokonana pierwsza naprawdę głęboka analiza, z której wynika, że oprócz krajów, które są już objęte programami ratunkowymi, to znaczy głównie czterech: Grecji, Irlandii, Portugalii i nie po stronie euro Rumunii, jest czternaście państw, gdzie zauważono znamiona pogłębiającej się nierównowagi gospodarczej i spadku konkurencyjności. Są to dla mnie równie istotne wskazania. Zresztą akurat ten typ analizy uważam za cenny z punktu widzenia budowy spoistości wspólnego rynku, ponieważ jest to chwycenie głębszych elementów ewentualnej choroby gospodarczej niż badanie znamion. Na szczęście wśród czternastu krajów, które naznaczono tego typu krytyczną analizą, nie ma Polski, a są takie kraje jak: Dania, Holandia, Finlandia, Szwecja czy Wielka Brytania, a więc te, które zwykle uważa się za państwa o pewnym wysokim standardzie gospodarczym. Przejdźmy jednak do właściwego tematu. Zwracam uwagę, że analiza ta wnika głębiej niż dokument, który obecnie dyskutujemy.

Jeżeli chodzi o część oceny przyjętej w dniu 29 maja, która dotyczy samego stanu finansów publicznych, widać w tym przewartościowanie dla całej Europy. Byłem gorącym zwolennikiem owego przewartościowania. O ile w 2010, 2011, 2012 roku konsolidacja finansów publicznych była absolutnie zaleceniem numer jeden, a także kryterium numer jeden oceny gospodarek europejskich – mierzona konsolidacją rzędu 2% produktu

krajowego brutto w roku 2011 dla całej Unii Europejskiej – o tyle w roku 2013 oczekuje się konsolidacji już tylko na poziomie 0,75% produktu krajowego brutto łącznego Unii Europejskiej, a w roku 2014 zero. A więc w wartościowaniu gospodarek przechodzi się do szukania źródeł wzrostu, co uważam za pozytywną tendencję, dlatego że to, co jest związane z dyscyplinowaniem finansów, jedzie, jak to nazywamy, na pewnym autopilocie z uwagi na podjęte regulacje. Jest to już pewien autopilot, który przymusza rządy wewnątrz przyjętych zobowiązań do tego, żeby konsolidować finanse publiczne. Natomiast oczywiste skutki polityczne i społeczne tego typu zaciśnięcia fiskalnego sprawiają, że uwaga coraz bardziej przenosi się na szukanie źródeł konkurencyjności, wzrostu, tworzenia miejsc pracy.

W tym sensie należy rozumieć decyzję Komisji, która musi być jeszcze potwierdzona, że jako Polska mamy dwa dodatkowe lata na zejście z deficytem budżetowym do poziomu 3%. Jesteśmy w grupie sześciu krajów, którym przedłużono czas dochodzenia do zobowiązań w ramach procedury nadmiernego deficytu, w której dwa lata temu było ponad dwadzieścia krajów, a w tej chwili jest szesnaście krajów Unii Europejskiej. Mianowicie mamy osiągnąć cel trzyprocentowego deficytu budżetowego w roku 2014, co pozwala nam jak i innym krajom, które otrzymały przedłużenie, czyli Francji, Hiszpanii, Słowenii o dwa lata i jeszcze Holandii, Portugalii o jeden rok, zrealizowanie reform. Byłem gorącym zwolennikiem tego typu rozwiązania, dlatego że nie daje ono pretekstu rządom np. hiszpańskiemu, ale również polskiemu czy innemu do tego, żeby obwiniać Brukselę, że coś jest robione pod dyktat. Kraje te otrzymują wydłużenie czasu i możliwość przygotowania reform strukturalnych, które moim zdaniem są daleko bardziej potrzebne np. w Hiszpanii czy we Francji niż w Polsce.

Wyraźnie powiedziano, że po pierwsze, docenia się – w pierwszym dokumencie, który łączę z oceną reform – wyraźnie docenia się wysiłek konsolidacyjny Polski. Deficyt strukturalny, a więc oczyszczony cyklicznie w roku 2011 wynosił 8,3% PKB, natomiast w roku 2010 – 8,3%, po dwóch latach w roku 2012 zszedł do poziomu 3,8% PKB. Zauważa się, że nie ma zagrożeń stabilności finansów publicznych w średnim okresie oraz w krótkim okresie. Natomiast jednocześnie znacznie pogorszyło się otoczenie gospodarcze, które sprawia, że z uwagi na stan gospodarki nie można liczyć na oczekiwane wcześniej realne wpływy podatkowe. Takie jest uzasadnienie pierwszej zasadniczej rekomendacji, która w swoich skutkach pociąga sankcje. Jest to bardzo istotne, że procedura nadmiernego deficytu, jeżeli zaostrza się ją, a przed taką perspektywą w tej chwili stoi Belgia jako jeden z naznaczonych krajów, wiąże się z pewnymi sankcjami.

Natomiast drugi dokument, który jest oceną polityk gospodarczych w ramach Semestru Europejskiego, to wycena, na ile polityki gospodarcze Unii Europejskiej odpowiadają pewnym założonym na ten okres celom stawianym całej Unii Europejskiej, również w sensie tzw. strategii docelowej „Europa 2020". Diagnoza, co w tej chwili jest potrzebne w całej Europie, była dokonana przez Komisję w listopadzie zeszłego roku. Jest ona właśnie owym zasadniczym przewartościowaniem pomiędzy zaciskaniem pasa, a szukaniem źródeł innowacji, wzrostu i tworzenia miejsc pracy. Została potwierdzona na szczycie Unii Europejskiej wiosną 2013 roku. Stąd biorą się zalecenia dla przyszłych krajów. Należy je czytać właśnie w tym kontekście. Oprócz diagnozy, która w kilku momentach dla Polski jest krytyczna, np. jest punkt ósmy, który mówi, że założony dla Polski scenariusz makroekonomiczny jest nadmiernie optymistyczny w świetle przewidywań Komisji Europejskiej. A zatem środki podejmowane przez Polskę, żeby osiągnąć cel budżetowy, są niewystarczające i oczekuje się przedstawienia przez Polskę nowych dodatkowych środków do dnia 1 października 2013 roku.

Zalecenia idące w sensie całej polityki gospodarczej są sformułowane jasno. Można się z nimi zgadzać lub nie. W tej chwili będziemy mieli rodzaj ping-ponga pomiędzy Warszawą a Brukselą, zresztą już się zaczął. Jest ich siedem, mają je państwo na pewno zaprezentowane. Natomiast to, co jest najistotniejsze, pogrupowałbym w segmenty dalszego czyszczenia finansów publicznych, w których mieści się również wprowadzenie w Polsce trwałej reguły podatkowej. Przedstawiciele Ministerstwa Finansów wiedzą, że Polska ma na razie tzw. tymczasową kotwicę podatkową, ale też jako pierwszy kraj w Europie miała kotwicę zadłużenia i to wpisaną do konstytucji. Łączyłbym z tym

niektóre zalecenia, które w Polsce mogą być potraktowane jako trudne politycznie, np. reforma KRUS-u czy reforma specjalnych programów emerytalnych, w tym dla górników. Jest to pierwszy segment, który wiąże się z finansami publicznymi, czyli również z procedurą nadmiernego deficytu.

Drugi segment dotyczy rynku pracy. W tej chwili jest on w całej Europie niezwykle krytyczny. Dotyczy zwłaszcza stanu bezrobocia wśród młodzieży, ale oczywiście analiza i zalecenia idą dalej, dotyczą trwałego przechodzenia z kontraktów tymczasowych na stałe kontrakty pracy. Oczywiście wiem, jakie jest stanowisko polskie w tej materii, że niekiedy właśnie tymczasowy sposób zatrudniania, krytykowany w całej Europie, jest elementem pozyskiwania pracy, dla którego alternatywą mogłoby być bezrobocie. Niemniej rzecz jest krytycznie oceniana w całej Europie jako niedająca zabezpieczenia na przyszłość. Udział kobiet w rynku pracy i bardzo niski w Polsce nawyk uczenia się przez całe życie, chociaż mamy pewne programy pomocowe w tym przekwalifikowania, wzbogacania kwalifikacji przez całe życie. Nazywa się to programem Lifelong Learning. Są na to przeznaczone pewne fundusze europejskie. Jest to drugi segment oprócz finansów publicznych w sensie zaleceń jako zasadniczy. A więc rynek pracy.

Trzeci to otoczenie biznesu rozumiane jako z jednej strony przyjazne, ale też takie, które wymusza innowacyjność. Tu też są wskazane pewne zalecenia, a diagnoza wiąże się z tym, że polska gospodarka przy swojej ogromnej odporności antykryzysowej, unikalnej w Unii Europejskiej, nie jest tak innowacyjna jak inne gospodarki, chociaż nie posiada znamion wewnętrznej choroby, którą starałem się państwu przedstawić w ramach analizy nierównowagi gospodarczej, ponieważ jest to najgłębsza analiza wewnętrznych stanów chorobowych lub zdrowotnych gospodarek europejskich. Czwarty segment to efektywność, wydajność energetyczna.

Zasadnicze pytanie, jakie sobie zadawaliśmy i które było gorąco sporne pomiędzy nami w Brukseli w dniu 29 maja – i pewnie tak samo jest sporne w innych krajach, we wszystkich krajach Unii Europejskiej – to takie, na ile Komisja powinna pokazywać cele do osiągnięcia, zwłaszcza te wiążące się z osiągnięciem pewnego zdrowia stanu finansów publicznych, a na ile powinna wskazywać środki osiągania owych celów. W tej chwili jest to rzecz sporna w wielu krajach. We Włoszech bardzo się podoba, że wskazano, natomiast we Francji jest to surowo krytykowane, zwłaszcza w sensie bardzo detalicznie napisanego dla Francji programu reformy systemów emerytalnych. Akurat stamtąd płynie największa krytyka co do tego, czy wskazanie celów musi łączyć się ze wskazaniem metod osiągania przez państwa członkowskie wskazanych efektów.

Druga rzecz zupełnie zasadnicza, która w tej chwili moim zdaniem jest przesądzająca o trwałości całego projektu europejskiego, to na ile kraje członkowskie wezmą odpowiedzialność polityczną, na ile zalecenia, na ile wskazania prowadzące w kierunku koordynowania polityk gospodarczych, wyrównywania standardów będą własnością owych krajów, a na ile będą wskazaniem Brukseli. Jeżeli będzie to wskazanie Brukseli, można prowokować reakcje przeciwne i utrudniające rządom realizowanie tychże wskazań, ponieważ jest to wskazanie Brukseli. Rozstrzyga się tu zasadnicza sprawa pewnej legitymacji politycznej całego wysiłku uzdrawiania strefy euro, przede wszystkim strefy euro, ale również krajów poza tą strefą. Pozostawiam to otwarte, ponieważ mam swoje prywatne przemyślenia na ten temat, na ile nieuchronną koordynację polityk gospodarczych można przenieść na własność i odpowiedzialność polityczną krajów członkowskich. Pytaniem tym kończę swoją wypowiedź, ponieważ sam sobie jeszcze do końca nie udzieliłem na nie odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo panu komisarzowi. Proszę teraz o zabranie głosu przedstawicieli rządu. Może jako pierwsza pani minister Henclewska. Do wyboru, państwo jesteście gospodarzami swojego czasu. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje. Krótko, ponieważ pan komisarz Lewandowski nakreślił przede wszystkim kontekst pojawiania się rekomendacji dla państw członkowskich, co jest bardzo ważne. Na dokumenty te należy patrzeć jako

na pewien spójny proces oceny i zaleceń dla państw członkowskich, czyli jako na całość Semestru Europejskiego w połączeniu z procedurą nadmiernego deficytu, a nie analizować je pojedynczo, ponieważ wtedy można dojść do niepełnych wniosków. Tak naprawdę musimy pamiętać, że dopiero obejrzenie wszystkich dokumentów, a zwłaszcza związanego z procedurami nierównowag makroekonomicznych, pokazuje całość oceny poszczególnych państw członkowskich przez Komisję Europejską oraz to, gdzie tak naprawdę dane państwo znajduje się w porównaniu z innymi, na ile jest poważnie zagrożone czy nie.

Dokument komisyjny, który dzisiaj omawiamy, dotyczący zaleceń dla Polski, w tej chwili jest w trakcie dyskusji pomiędzy Komisją a Polską. Podobnie wszystkie pozostałe państwa członkowskie też dyskutują, zgłaszają swoje uwagi, dodatkowe wyjaśnienia. A więc nie wiemy jeszcze, jaka będzie ostateczna redakcja zaleceń oraz oceny, która jest zawarta we wstępie dokumentu. Wysłaliśmy wiele uwag doprecyzowujących bądź wyjaśniających, jaki jest kontekst pewnych działań w kraju, jakie regulacje, jakie działania mają zaadresować problemy wskazane przez Komisję. Zobaczymy, jaki będzie końcowy wynik dyskusji.

Same rekomendacje nie są jakimś szczególnym zaskoczeniem, dlatego że są bardzo zbliżone do tego, co było w zeszłym roku. To też jest dosyć naturalne, dlatego że większość z rekomendacji to nie są rekomendacje jednoroczne. Wskazują one na pewne problemy, które zaistniały w gospodarce, jakie należy zaadresować i które należałoby rozwiązać, ale nie da się tego zrobić w ciągu dwunastu miesięcy, a więc nie powinny one zniknąć w ciągu dwunastu miesięcy. Jest to proces. W zeszłym roku były pierwsze tego typu rekomendacje. Te są kolejne. W pewnym sensie pokazują one ocenę Komisji, czy postęp w realizacji wskazanych wcześniej problemów jest wystarczający czy nie, ale one nie znikną. Autostrad nie wybudujemy w ciągu jednego roku. Infrastruktury kolejowej nie poprawimy w ciągu jednego roku. Problemu finansowania badań i rozwoju nie rozwiążemy w ciągu jednego roku. Nie rozwiążemy problemu kształcenia w szkołach wyższych, w szkołach średnich. Jest to pewien proces. Podejmuje się działania zmierzające, jak było to wielokrotnie mówione, w kierunku zwiększenia relacji pomiędzy przemysłem a edukacją tak, żeby dostosować edukację do potrzeb rynku pracy i tak samo żeby np. zwiększyć relację pomiędzy badaniami i rozwojem a potrzebami przemysłu, potrzebami gospodarki. Są to rzeczy, które się dzieją.

Jest np. zarzut Komisji, że Polska nie przeznacza jeszcze 3% na badania i rozwój, tak jak jest to zalecane przez Komisję Europejską. Wiem, pamiętam jedno z posiedzeń ECOFIN-u, kiedy akurat to podejście Komisji Europejskiej generalnie było krytykowane przez wszystkich ministrów finansów jako pokazujące tylko zasadę wydatkowania, a nie zasadę efektywności. Pokazywano, że owe 3% nie gwarantuje nic. Tak naprawdę w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi to, czego brakuje w Europie, to właśnie prawidłowego połączenia pomiędzy uczelniami wyższymi, instytutami badawczymi a gospodarką, jak najściślejszego przełożenia, jak najlepszej współpracy. Finansowanie jest rzeczą wtórną. To znaczy, musi ono być dostosowane do potrzeb i do możliwości. Samo wydanie konkretnej kwoty niczego nie gwarantuje. Takie były mniej więcej oceny nawet po dyskusji nad Strategią lizbońską, gdzie były zapisane te same kryteria. Pomimo tego, że wiele państw przeznacza 3%, wpływ na rzeczywisty wynik, jeżeli chodzi o badania i rozwój, nie są porównywalne z tym, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych.

A więc mamy różne zalecenia. Musimy pamiętać, że nie jest to tylko proste podejście, iż musimy wypełnić kryteria. Najpierw musimy przygotować całą bazę instytucjonalną, żeby np. zwiększanie wydatków na badania i rozwój było efektywne. Bez uporządkowania funkcjonowania instytutów badawczych i uniwersytetów czy politechnik nie osiągniemy tego.

Jest np. uwaga na temat reguły wydatkowej trwałej. Faktycznie w tej chwili projekt reguły wydatkowej jest przekazany do konsultacji wewnątrzresortowych w Ministerstwie Finansów. W ciągu kilku tygodni powinny być rozpoczęte konsultacje międzyresortowe nad regułą finansową. Reguła wydatkowa jest dosyć prosta do napisania, natomiast po to, żeby ją skutecznie wdrożyć najpierw trzeba przygotować całą bazę, zmienić pewne podejście zarówno na poziomie rządowym, jak i samorządowym. Bez tego, bez osiągnięcia pewnego consensusu co do konieczności kontrolowania pewnych wydatków i zacho-

wań samo wprowadzenie reguły wydatkowej niewiele zmieni. Po prostu zwiększy tylko pewne napięcia przy realizacji zarówno budżetów lokalnych, jak i budżetu krajowego.

To, co jest istotne, co jest ważne, co akurat Komisja potwierdza, uwagi, które tak naprawdę pojawiają się przy ocenie gospodarki Polski i starań związanych z konsolidacją fiskalną zarówno przez Komisję, jak i przez inne instytucje typu Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, są takie, że Polska podejmuje wiele bardzo dobrych działań w celu konsolidacji finansów publicznych, natomiast efekty być może nie są zgodne z oczekiwaniami, dlatego że działania te są podejmowane w bardzo niekorzystnym otoczeniu zewnętrznym. Na to szczególnie zwracam uwagę. Są to oceny nie tyle polskie, co właściwie wszystkich instytucji zewnętrznych, które oceniają polską gospodarkę oraz polskie wysiłki dotyczące konsolidacji fiskalnej. Sytuacja zewnętrzna jest bardzo niekorzystna, zdecydowanie utrudnia ona osiągnięcie celów. Nie ma tutaj jakichś zasadniczych rekomendacji po stronie owych instytucji, co jeszcze powinno zostać wdrożone jako bardzo proste rozwiązanie, które od razu przyniesie efekty. Bardziej jest wskazane, że to, co już jest robione, powinno być kontynuowane, żeby osiągnąć jeszcze większy efekt, natomiast wolniejsze tempo niż zakładano jest w dużej mierze wynikiem tego, że generalnie w Unii Europejskiej mamy bardzo złą sytuację, mamy recesję, a jest to nasz główny partner handlowy. Pewne elementy po prostu nie funkcjonują, nie istnieją.

Właściwie jeżeli chodzi o komentarz do rekomendacji, to na tym etapie byłoby na tyle. Tak jak mówiłem, to nie jest ostateczny tekst. Nie wiem, jaki będzie po konsultacjach z Komisją i z państwami członkowskimi. Mamy jeszcze kilka tygodni do przyjęcia ostatecznej wersji przez Radę Europejską. Może się okazać, że w ostatecznym tekście rozłożenie niektórych akcentów może się różnić w porównaniu z tym, co w tej chwili jest przedstawione przez Komisję Europejską. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Proszę panią minister Henclewską.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przekazaliśmy państwu informację pisemną na temat umiejscowienia, roli Semestru Europejskiego w procesie koordynacji polityki gospodarczej państw członkowskich i Unii Europejskiej, w tym też projekt zaleceń dla Polski, który został przygotowany przez Komisję Europejską w tegorocznym cyklu Semestru. W dniu 29 maja Komisja Europejska opublikowała ów komunikat. Dzisiaj już podkreślano, że zasadniczym celem owego procesu jest lepsze uwzględnienie wymiaru europejskiego w planowaniu krajowych strategii gospodarczych, synchronizacja procesów aktualizacji Krajowych Programów Reform, które zostały przygotowane w ramach strategii „Europa 2020”. To Krajowe Programy Reform. W ramach Paktu na rzecz Stabilności i Wzrostu przygotowywane są Programy Konwergencji. Semestr Europejski służy synchronizacji owych procesów. Następnym krokiem, tak jak powiedział pan komisarz, jest ocena Komisji Europejskiej postępów w realizacji, a efektem owej oceny są właśnie zalecenia na kolejnych dwanaście albo osiemnaście miesięcy.

Chciałabym jeszcze powiedzieć o procesie, który się toczy, gdyż tak naprawdę właśnie wczoraj, dzisiaj równolegle trwa dyskusja w Brukseli. W poniedziałek przekazaliśmy swoje pierwsze komentarze do zaleceń, nasze stanowisko. W tej chwili odpowiednie komitety dyskutują o tym. Będzie to jeszcze przedmiotem dyskusji i korekt na forum właściwych formacji Rady. W dniu 20 czerwca odbędzie się posiedzenie rady do spraw rynku pracy i spraw społecznych oraz w dniu 21 czerwca posiedzenie ECOFIN-u. Pod koniec miesiąca, w dniach 27-28 czerwca odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej. Zwracam uwagę na to, że cały proces jest bardzo napięty. Harmonogram spotkań, częstotliwość jest zbyt duża. W ubiegłym roku w dyskusji i państwo posłowie zwracali na to uwagę, i my też zwracamy uwagę, że napięty harmonogram dyskusji nad zaleceniami utrudnia też zaangażowanie i parlamentów narodowych, i partnerów społecznych, i regionów, i innych interesariuszy oraz ich współodpowiedzialność za realizację zaleceń.

Dzisiaj pan minister wspomniał już, że spektrum zagadnień, które dotyczy zaleceń, jest szerokie, może zbyt szerokie. Co roku dochodzą kolejne. Wśród zaleceń nie ma prio-

rytetyzacji działań tak, żeby realizacja rzeczywiście była możliwa. Chciałabym powiedzieć, że w wielu przypadkach, w wielu zaleceniach jest tak, że w odniesieniu do harmonogramu, który sobie założyliśmy, realizacja jest zgodna, co nie znaczy, że Krajowy Program Reform... W perspektywie działania są założone do 2020 roku. Taką perspektywę obejmuje. Natomiast aktualizacja dotyczy każdego roku. Bardzo często zalecenia są długookresowe do realizacji. Stąd też uważamy, że ocena Komisji Europejskiej czasami jest, powiedziałabym, bardzo surowa. Ze względu na dłuższy horyzont elementy, w których postęp zostały już osiągnięty, nie zawsze są podkreślone w ocenie. Chciałabym powiedzieć, że oczywiście rolą przedstawionych dokumentów na pewno nie jest chwalenie krajów, ale brak takich elementów, brak zauważenia i oceny, że pewien postęp został osiągnięty, w pewnym stopniu może stanowić zniechęcający odbiór. Na koniec chciałabym powiedzieć, że z naszej strony ważne jest, żeby zalecenia, które ostatecznie są zaleceniami Rady, nie Komisji, ale Rady traktować jako...

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Przepraszam, pani minister. Szanowni państwo, jeżeli łaska, troszkę ciszej, ponieważ za bardzo...

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

...jako ważną wskazówkę również dla parlamentu. Będziemy je włączać w zestaw celów do osiągnięcia. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Otwieram dyskusję. Jako pierwsza wypowie się pani poseł Fatyga. Proszę bardzo.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie komisarzu, witamy. Państwo przewodniczący, na początku chciałabym może wyrazić swoją dezaprobatę dla formuły dzisiejszego spotkania. Mianowicie w sumie jednak jest pewną uciążliwością czy niezręcznością rozmowa z komisarzem i jednocześnie z ministrami polskiego rządu na tematy niezwykle istotne, czyli Krajowego Programu Reform. Z całym szacunkiem, pana komisarza traktujemy trochę jako naszego, ale jednak reprezentuje instytucję wspólnotową, uśrednione interesy. Przyznam, że państwa ministrów chętnie przepytałabym co do szczegółów. Jednak będę chciała uzyskać informacje, ponieważ jesteśmy w trakcie dyskusji pomiędzy rządem a Komisją Europejską. Panie ministrze, nie jakieś uwagi zgłosiliśmy, tylko poproszę o informację, jakie uwagi państwo zgłosili, dokładnie, z czym państwo się zgadzają, a z czym nie. Pani minister, akurat sądzę, że brak priorytetyzacji oznacza, że mamy do czynienia z koordynacją gospodarczą, a – łaska boska – nie z harmonizacją. Jest to pole do popisu dla państwa. Chciałabym usłyszeć od pani, jak w zaleceniach i w polskich uwagach ustawiłaby pani priorytety.

Może jeszcze jedna rzecz. Przyznam, że dla dyskusji – jeżeli już mówię o metodologii – zdecydowanie bardziej korzystne byłoby, gdybyśmy oddzielnie omawiali równowagę czy nierównowagę, w przypadku Polski relatywną równowagę makroekonomiczną, a także Program Konwergencji, a drębnie Krajowy Program Reform. Tutaj uwaga do państwa ministrów. W bardzo wielu dziedzinach, które są zawarte w diagnozie Komisji Europejskiej – zgadzam się, rzeczywiście nawet z bardzo skrótowego dokumentu, ponieważ domyślam się, że badanie jest znacznie bardziej obszerne – w diagnozie poruszono bardzo wiele elementów, które my... Nie chcę tutaj przytaczać wszystkich debat, które toczyliśmy na forum parlamentu, gdzie przekazywaliśmy podobne uwagi. Nie chcę być złośliwa i nie chcę przytaczać komentarzy państwa ministrów na temat uwag opozycji. Cieszę się, że tutaj jesteście państwo tak eleganccy i w zasadzie pokazujecie, że zgadzacie się z Komisją Europejską. Rozumiem, że taka jest konwencja tego spotkania.

Jednak chciałabym usłyszeć, z czym państwo się zgadzacie. Moim kolegom zostawię komentarze dotyczące innych dziedzin, a sama może skupię się na sprawie bezrobocia albo raczej zatrudnienia. Żałuję, że nie ma tutaj ministra konstytucyjnego odpowiadającego za tę dziedzinę, ponieważ w diagnozie Komisji Europejskiej jest bardzo obszerny fragment temu poświęcony. Jako opozycja wskazujemy na to, że sprawa jakości wykształ-

cenia, elastyczności, zdolności adaptacyjnych, ale i też pewnej stałości siły roboczej jest czynnikiem wzrostu, którego absolutnie nie należy lekceważyć. O ile zgadzam się z diagnozą Komisji Europejskiej, a mianowicie, że w dłuższym okresie przyjęta i w zasadzie broniona u nas koncepcja, że pewna elastyczność w prawie pracy umożliwiająca częstsze stosowanie umów na czas ograniczony doraźnie łagodzi niedogodności rynku pracy, umożliwia wejście, ponowne wejście na rynek pracy, o tyle efekty strukturalne wynikające z badań są po prostu miażdżące, ponieważ konsekwencją tego jest pogarszająca się jakość polskich pracowników, jakość polskiej siły roboczej. Po drugie, konsekwencją takiego podejścia są po prostu umowy śmieciowe. Przy każdej kolejnej umowie na czas ograniczony można stawiać pracownika przed pewnym szantażem płacowym. I tak się dzieje. Konsekwencją jest to, co podnosimy już od wielu miesięcy jako bardzo niebezpieczną tendencję na rynku pracy.

Pani minister, w strategii „Europa 2020" zawarty jest cel strategiczny stopy zatrudnienia w wysokości 71%. W roku 2011 było to 51%. W roku 2012 stopa zatrudnienia obniżyła się. Są takie regiony, w których stopa ta wynosi poniżej 45%. Byłabym bardzo zainteresowana tym, jakie są zalecenia Komisji Europejskiej oprócz tych, które wyczytałam, a mianowicie elastyczności, czyli lepszego dostosowania rynku pracy do oczekiwań, możliwości, zdolności edukacji pracowników do oczekiwań pracodawców. Jest pewien problem, że zaczynamy popadać w pętlę, która w ogóle niweluje czynniki wzrostu. Możemy mieć taki problem, że po prostu jakiekolwiek uelastycznienie czy poprawa jakości edukacji nie będą już w stanie tego rozwiązać. Kolejnym problemem jest oczywiście innowacyjność gospodarki. Sądzę, że moi koledzy będą o tym mówili.

Przypomnę, pani minister, państwo ministrowie, że Narodowego Programu Zatrudnienia państwo nawet nie dopuściliście do prac w komisjach. Nie chcieliście. Debata odbywała się przy pustej sali, jeżeli chodzi o ławy rządowe, o ławy koalicji rządzącej w Polsce. Jest to tylko jedna z uwag. Sądzę, że sprawy te, jak i narodowy program reform, Krajowy Program Reform wymagają bardzo poważnej dyskusji. Jeżeli rzeczywiście mielibyśmy sprawować kontrolę parlamentarną, to po prostu na takim etapie jak negocjacje z Komisją nie wspólna debata z panem komisarzem, tylko bardzo jasna, bardzo szczera rozmowa z ministrami konstytucyjnymi. Oczywiście z przyjemnością widzimy pana komisarza również w Sejmie, z przyjemnością rozmawiamy, ale sądzę, że znacznie ważniejsza jest debata pomiędzy parlamentarzystami i przedstawicielami polskiego rządu.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Gałażewski, pan przewodniczący Gałażewski. Proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Dokument, nad którym dzisiaj debatujemy, jest niezwykle interesujący. Pokazuje z zewnątrz stan naszej gospodarki i wysiłków, żeby ją zmieniać, co, powiedzmy ułatwia bardziej obiektywne podejście do tego. Za chwilę zgodzę się z częścią wystąpienia pani przewodniczącej Fotygi, co niezwykle rzadko się zdarza, ale tutaj pełna zgoda, jeżeli chodzi o priorytety. Priorytetem są zadania dla rządu, a nie dla Komisji.

W związku z tym mam pytanie, w jakim kierunku potoczy się debata Komisja-Rada lub szefowie rządów. Czy rzeczywiście francuski punkt widzenia, że powinno się postawić cele, a to jak osiąga się owe cele, to już jest sprawa wewnętrzna, w związku z czym dokumenty nie będą tak szczegółowe... Nie wiadomo, czy w takim przypadku Semestr Europejski w ogóle będzie miał sens. Odnoszę wrażenie, że jeżeli taka dyskusja występuje już na poziomie jednego z europejskich liderów, to jest dyskusja o głębokiej zmianie myślenia o Unii Europejskiej.

Na marginesie, chyba wczoraj lub przedwczoraj był wywiad chyba z przewodniczącym Komitetu Społeczno-Ekonomicznego Unii Europejskiej, który powiedział, że ratowanie euro jest nieistotne, istotna jest sytuacja na rynku pracy. Po to, żeby uratować sytuację na rynku pracy można przestać dyskutować o ratowaniu euro. Mniej więcej taki był wydźwięk tejże wypowiedzi. I wiele innych ciekawszych. Są też sygnały, które dochodzą, powiedzmy, z bardzo wysokiego szczebla, ale teraz jest tak. Zalecenia są opracowywane w sposób, powiedziałbym, technokratyczny, ekonomiczny. Oczywiście trzeba na to nałożyć kontekst polityczny, różny w różnych krajach. Po to, żeby wprowadzać

reformy, trzeba mieć albo siłę, żeby je przeforsować, albo przyzwolenie społeczne. Jak w dyskusjach pomiędzy państwami członkowskimi a Komisją wygląda ów kontekst? Czy w ogóle jest on brany pod uwagę i na ile zmiękcza on zalecenia lub dostosowuje do konkretnej sytuacji politycznej, już nie mówię ekonomicznej, ale politycznej w konkretnym kraju przed wyborami, po wyborach itd., itd.?

Jeżeli chodzi o konkretne sprawy, jeżeli chodzi o Polskę, są tam zalecenia, które oczywiście, tak jak mówili pan minister Dominik i pani minister Henclewska, oznaczają pracę na długie lata. Efekty będą widoczne być może za pięć lat, a niektóre być może jeszcze później, jeżeli chodzi o naukę, ale są zalecenia, które są do zrealizowania zarówno w każdym kontekście politycznym, jak i szybciej. Jest tam np. informacja o braku wewnątrzrządowej koordynacji problemów. Zwrócono uwagę, że nie mamy postępów w cyfryzacji. Tutaj kontekst polityczny jest nieistotny. Nie będę przytaczał wielu takich spraw. W każdym razie można wyodrębnić dwie grupy. Jedna, że jest zauważalna praca i oczekiwanie na efekty długoterminowe, ale jest też i druga. To punktowanie pewnych zaniechań, które według mnie są do zrealizowania.

Natomiast dyskusja nad dokumentem jest niezwykle trudna, dlatego że zalecenia dotyczą *de facto* wszystkich aspektów funkcjonowania państwa, prawie wszystkich, ponieważ akurat nie ma nic na temat funkcjonowania wojska i Policji, ale może w przyszłości będzie. Powiedziałbym tak, że minister gospodarki i minister finansów to przecież za mało, *de facto* powinien tutaj być cały rząd. W związku z tym jest to trudna dyskusja. Dyskusja powinna odbywać się raczej w komisjach branżowych, a nie w sytuacjach, powiedzmy, wydarzeniowych, że jest wspólne posiedzenie Komisji. Wydaje mi się, że w przyszłości powinna się ukształtować taka praktyka, że zalecenia dotyczące poszczególnych fragmentów, jak np. infrastruktury czy energetyki, powinny być dyskutowane w komisjach branżowych. Mam nadzieję, że tak będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę pana posła Sellina.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym skorzystać z preambuły, którą wygłosił pan komisarz Lewandowski zanim zaczęliśmy mówić konkretnie o trzech dzisiaj omawianych dokumentach, a mianowicie, że dokumenty produkowane przez Komisję Europejską w ramach przeglądu Semestru Europejskiego tak naprawdę są elementem takiej polityki Komisji Europejskiej, która zmierza do wyrównywania standardów gospodarczych w Unii Europejskiej. Pan komisarz użył takiego sformułowania. A więc korzystając z okazji może porozmawialibyśmy chwilę na ten temat, jak Komisja Europejska widzi standardy gospodarcze w Unii Europejskiej. Czy ma to być bardziej pobudzanie gospodarki przez interwencję państwa, do czego wydaje się, że w czasach kryzysu skłania się np. Francja i wiele innych krajów? Czy też standardem tym powinny być oszczędności i zaciskanie pasa, do czego skłaniają się Niemcy? Czy ma to być ujednolicanie podatków, postulat od lat zgłaszany przez Francję? Czy jest to ten standard gospodarczy, jakiego życzyłaby sobie Komisja Europejska? Czy ma to być dalsze regulowanie zjawisk gospodarczych, do czego generalnie skłania się Komisja Europejska, czy też deregulacja, którą postuluje np. Wielka Brytania? A więc jeżeli chodzi o standardy gospodarcze, jednak mamy poważną dyskusję w krajach Unii Europejskiej, poważne różnice. W związku z tym jest pytanie, jak standardy gospodarcze w Unii Europejskiej widzi sama Komisja, być może szukając jakiegoś środka, a być może skłaniając się do któregoś z wariantów proponowanych przez konkretne kraje.

Do pana ministra Dominika właściwie nie mam pytań, tylko uwagę o charakterze politycznym. Rozumiem, że pan minister bardziej jest urzędnikiem niż politykiem, ale jednak jeżeli chodzi o takie sformułowanie, że odpowiadając na zalecenia, musimy zwrócić Komisji Europejskiej uwagę, że w ciągu roku nie da się zbudować autostrad, w ciągu roku nie da się doinwestować kolei, w ciągu roku nie da się osiągnąć jakichś efektów wynikających z jakichś nowych programów innowacyjnych czy też w ciągu roku nie da się załatwić w Polsce całego internetu szerokopasmowego, dobrze by było, żeby w protokole została uwaga, że rządzicie sześć lat, a nie rok.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Pan poseł Naimski. Potem pan poseł Szczerski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panie komisarzu. Korzystając z obecności pana komisarza Lewandowskiego, chciałbym jednak zwrócić się do pana komisarza o kilka słów na tematy bardziej ogólne. Otóż siedzimy tutaj w gronie trzech Komisji, ministrów i komisarza Komisji Europejskiej. Punktem wyjścia do dyskusji są sprawy finansów. I Komisja, i my w Polsce doszukujemy się tutaj różnych sposobów na konsolidację, poprawę stanu finansów, zrównoważenie w skali makro. Dochodzi do tego rynek pracy, bezrobocie, a właściwie brak miejsc pracy, zatrudnienia. Nie ma jednej rzeczy – ani w Komisji, ani w ocenie, w dokumentach Komisji, ani tak naprawdę w tej dyskusji – a mianowicie nie ma kwestii produktywności, produkcji. To jest tak, że jeżeli w Europie nie będzie się produkowało, to po prostu nie będzie miejsc pracy, nie będzie równowagi finansowej i nie będzie wzrostu gospodarczego. Po prostu nie mamy o czym rozmawiać.

W tym kontekście chciałbym zapytać pana komisarza czy pogłoski, ponieważ na razie jesteśmy na etapie pogłosek, przynajmniej w Warszawie, dochodzących z Brukseli, że Komisja rozważa postawienie celu 20% PKB z produkcji oraz dodanie go jako celu wskaźnikowego do strategii gospodarczych w Unii Europejskiej, są postulatem, który jest prawdziwy, realny. Czy naprawdę się o tym dyskutuje? Kiedy mogłoby to być wprowadzone?

Drugie pytanie. Jeżeli tak, to jaka ma być relacja pomiędzy owym postulatem a polityką klimatyczno-energetyczną, która jest prowadzona w Unii Europejskiej, dlatego że w ewidentny sposób będą to sprzeczne polityki?

I trzecie pytanie. Jeżeli jako cel wskaźnikowy miałaby być przyjęta zasada zwiększania produkcji w krajach członkowskich, to czy Komisja rozważa zmianę, weryfikację reguł udzielania pomocy publicznej dla sfery produkcji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę pana posła Szczerskiego. Potem pan poseł Jach.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie komisarzu, państwo ministrowie. Na początku rzeczywiście też przyłączę się do głosu pani przewodniczącej Anny Fotygi mówiącej o tym, że pewnie byłoby znacznie właściwiej, gdybyśmy nasze spotkanie np. podzielili na dwie części, jedną część rozmowy odbyli z panem komisarzem, a drugą część rozmowy z ministrami. Wtedy byłaby to pewnie dużo zgrabniejsza forma organizacji tego typu spotkania. Właśnie korzystając z faktu, że jednocześnie mamy obie strony na sali, mam kilka pytań dotyczących spraw z dziedziny Komisji, w której zasiadam, czyli do Spraw Unii Europejskiej. Są to pytania nie tyle ekonomiczne, co dotyczące procesu, w którym się znajdujemy, ponieważ według mnie jest to rzecz bardzo interesująca i ważna, żeby to wszystko wyjaśnić.

Po pierwsze, mamy do czynienia z pewnym raportem o stanie państwa i gospodarki, polityki gospodarczej, w ogóle polityki państwowej, ponieważ jest to znacznie więcej niż tylko raport o gospodarce, który Komisja przedstawia jako rekomendacje, a potem Rada przyjmuje w ramach swoich zaleceń, swoich dokumentów. Raport ten w wielu miejscach – mówię o dokumencie 371, o projekcie dokumentu Rady – analiza ta, raport ten w wielu punktach jest po prostu miażdżący dla obecnego rządu. Zwracam uwagę na punkty 10-18 dokumentu 371. Państwo polskie jest tam naprawdę *de facto* „rozjechane walcem" wskaźników tak, że mało co zostaje. Infrastruktura w proszku, stan kolei dramatyczny, administracja niewydolna, system poboru podatków nie funkcjonuje, program MALUCH nie daje rezultatów, program zatrudnienia dla młodzieży nic, kobiety na rynku pracy wykluczone, problem zatrudnienia zwłaszcza na umowy czasowe powoduje perturbacje na rynku pracy itd., itd. Punkty od 10 do 18 pokazują rzeczywiście dramatyczny stan polskiego państwa.

W związku z tym teraz mam pytanie najpierw do pana komisarza. Jak powstaje tego typu analiza? Od analiz, które czynią różnego rodzaju instytucje finansowe na potrzeby swoich klientów, a także na potrzeby rynków finansowych, różni się ona tym – o czym

wcześniej mówił, nawiązywał do tego pan minister Dominik – że jest to ocena instytucji publicznej, *de facto* jest to ocena o charakterze politycznym, a nie tylko raport, który ma charakter oceny, chłodnej oceny osób zajmujących się badaniem rynku czy badaniem państw na potrzeby inwestorów. Jest to ocena polityczna. W związku z tym chciałbym zapytać, jak ów dokument powstaje, ponieważ mam wrażenie, że dokument ten powstaje trochę na zasadzie biurokracji dla biurokracji. Czy to jest tak?

Jak rozumiem, Komisja Europejska nie pracuje na miejscu, nie wysyła ekip, które badają, chodzą po Polsce, oglądają stan, rozmawiają z ludźmi, tylko buduje ów raport na podstawie dokumentów przysyłanych przez rząd albo na podstawie własnych źródeł informacyjnych. W związku z powyższym dla mnie interesujące jest to, w jaki sposób, jaka jest metoda tworzenia tego typu ocen. Jeżeli jest to ocena, biurokracja dla biurokracji, czyli wysyłamy dokumenty na zapytania Komisji, a Komisja na podstawie owych dokumentów ocenia stan Polski według swoich analiz, to muszę powiedzieć, że wynikałoby z tego, że rząd jest dużo bardziej szczery wobec Komisji niż wobec własnych obywateli i własnego parlamentu. Dlatego że jeżeli taki jest stan państwa, jaki Komisja opisała na podstawie dokumentów przysłanych przez polski rząd na zapytanie Komisji, to być może jest to szczery raport, ale w takim razie trochę nieszczery jest dialog rządu z parlamentem i z własnymi obywatelami, ponieważ nigdy nie słyszeliśmy o katastrofie programu MALUCH, o katastrofie na kolejach, o niewydolnej administracji, o brakach w systemie podatkowym, poboru podatków itd., itd. A więc dla mnie naprawdę interesujące jest, jak taki raport powstaje i co z tego wynika dla samej kondycji, oceny rzeczywistości w Polsce.

Druga rzecz jest taka, że raport ten jest też raportem politycznym, jak już powiedziałem. To znaczy, jak rozumiem, jest też pisany w takim a nie innym kształcie, dlatego że musi odpowiadać strategii „Europa 2020". A więc jest też tak, że trzeba zwrócić uwagę na to, że jest to pewien raport z filtrem. Na raport jest nałożony filtr celów „Europy 2020". Jest to raport bardzo krytyczny, ale też sfiltrowany przez określone cele. Punktem wyjścia tak naprawdę są cele. Musimy zastanowić się nad tym, jak oceniamy same cele „Europy 2020", dlatego że pod owe cele jest sporządzany tego typu raport, a potem na jego podstawie wnioski. A więc bardzo istotne jest, żeby zdawać sobie sprawę z tego, jaki filtr jest nałożony na raport, dlaczego pojawiają się takie a nie inne tematy dotyczące np. wykluczenia kobiet na rynku pracy czy Lifelong Learning itd., itd.

Teraz druga rzecz, o którą chciałbym zapytać, ponieważ dzisiaj też była o tym mowa i widać, że też jest to kwestia, która jest istotna zwłaszcza z punktu widzenia i ustroju państwa, i relacji pomiędzy Polską a Unią Europejską. Oczywiste jest to, że zalecenia, które są sporządzone w dokumencie, wykraczają poza mandat, jaki urzędnicy mają do sformułowania jakichkolwiek wniosków, ponieważ są to zalecenia dotyczące fundamentalnych rozstrzygnięć natury politycznej, np. zmiana systemu emerytalnego górników albo rzecz dotycząca reform KRUS-u bądź też rzecz dotycząca zmian w systemie edukacji. Tego typu rekomendacje, zalecenia, jeżeli jest to dokument polityczny, ponieważ nie jest to analiza ekonomistów dla inwestorów jakiegoś określonego funduszu inwestycyjnego, tylko jest to dokument polityczny, jeżeli rzeczywiście mają to być zalecenia, jeżeli tak mamy traktować ów dokument jak brzmi jego nazwa, to znacznie wykraczają poza mandat urzędników. Są to zalecenia natury politycznej.

Teraz jest pytanie, w jaki sposób, jak mówił pan komisarz Lewandowski, tego typu zalecenia mają jakąkolwiek legitymizację. Tym bardziej martwi mnie to, że z kolei w raporcie Biura Analiz Sejmowych mamy bardzo wyraźnie napisane, że nie da się określić skutków regulacji. Open Systems Recourses dla tego dokumentu nie istnieje. A jakikolwiek dokument, który pojawia się w Sejmie, ma obowiązek zawierania OSR-u. Ten dokument nie ma OSR-u, ponieważ nie da się określić oceny skutków regulacji, które są tutaj zalecane. To też mnie bardzo niepokoi, ponieważ znowu jest to nie tylko brak legitymizacji, ale także brak odpowiedzialności w dokumencie.

Jeszcze jedno pytanie przed ostatnim zdaniem. Chciałbym zapytać, co dokładnie oznacza wdrożenie reguły. Napisane jest tutaj o regule podatkowej, wydatkowej, a z kolei w pakcie fiskalnym, o którym za chwilkę będziemy mówić, gdzie rząd w wysłanym do nas dokumencie mówi, że dopóki nie ratyfikujemy trzeciej części Traktatu, nie należy ocze-

kiwać żadnych zmian prawa, raczej zaleca się tego typu zmiany prawa. A zatem mam pytanie, czy nie jest tak, że dokument ten tak naprawdę wyprzedza pakt fiskalny i zaleca nam to samo co pakt fiskalny, tylko że inną ścieżką. Ostanie zdanie i już kończę.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

W ten sposób chciałbym uciszyć część sali, ponieważ zaczyna to być...

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

To już kończę. Ostanie zdanie. Nie jest tak, drodzy państwo, że dzisiaj prowadzimy dialog z naszym własnym rządem na temat tego dokumentu zanim zapadły decyzje. Problem polega na tym, że rząd wyraźnie napisał, że w dniu 3 czerwca wysłał swoje uwagi. Dzięki Bogu jesteśmy cztery dni po tym, jak już wysłał. Jest już „po herbacie". W dniu 3 czerwca wysłaliśmy uwagi do tego dokumentu, teraz jest to już tylko obróbka wewnątrz instytucji unijnych. Rozumiem, że teraz jako parlament będziemy mogli tylko... Dlatego słusznie pani minister Fotyga wspomniała, że chcemy znać uwagi, ponieważ jest już po wszystkim, zostały one już wysłane do Brukseli. Dlatego chcemy wiedzieć, jakie uwagi wysłał polski rząd. Dokumentu tego brakuje tutaj w całym tym zestawie. Jest to bardzo poważna skaza demokratyczna na owym całym procesie. Mówił o tym także pan komisarz. Nie może być tak, żeby parlament był ostatnim, który zabiera głos, tym bardziej, że zalecenia są, jak powiedziałem, bardzo polityczne, a nie wyłącznie techniczne. Tak uważam.

Chciałbym powiedzieć do protokołu, że jako parlamentarzysta jednego z krajów członkowskich Unii Europejskiej wyrażam sprzeciw wobec takiego sposobu funkcjonowania Unii Europejskiej, który marginalizuje rolę parlamentów narodowych wbrew temu, co pisało się w Traktacie lizbońskim, że rola ta będzie wzmocniona. Jest to przykład marginalizowania roli parlamentów narodowych w krajach Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pan poseł Jach. Proszę. Potem pan poseł Kuźmiuk.

Poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Właściwie mam dwie uwagi natury ogólnej do pana komisarza. Panie komisarzu, oczekiwałbym – pewnie nie tylko ja – jakiejś pogłębionej analizy tego permanentnego kryzysu, który w tej chwili ogarnął Europę. Jest kryzys światowy, ale nie wszystkie państwa odczuwają to tak jak państwa Unii Europejskiej. W moim głębokim przekonaniu diagnozy te są robione wybiórczo, określają problemy szczegółowe, nie biorą kompleksowo pod uwagę przyczyn kryzysu w całej Unii Europejskiej. Dzisiejsze pańskie wystąpienie tutaj jakby utwierdziło mnie w tym, że w Unii Europejskiej nadal dominuje perspektywa krótko- lub co najwyżej średniookresowa. Podkreślił pan, że w ocenie Unii Europejskiej perspektywa Polski w perspektywie średniookresowej jest niezła na tle innych krajów. Przede wszystkim interesuje nas przyszłość zarówno Unii jak też, może bardziej, naszego kraju, ale nie tylko w perspektywie krótko- czy średniookresowej, ponieważ jest to patrzenie przez pryzmat bieżących kłopotów, ale to do jakiego cele chcemy dążyć. Jeżeli ocena Polski jest pozytywna w ocenie średniookresowej, gdy tymczasem te wskaźniki, które są pokazane w zaleceniach, z punktu widzenia strategicznej perspektywy Polski są dla nas bardzo trudne, to uważam, że ocena ta, wysoka ocena Polski nie jest uzasadniona. Dlatego chciałbym uzyskać odpowiedź, czy Unia Europejska bierze pod uwagę również analizy przyczyn, sięganie do korzeni przyczyn kryzysu, a także czy w ocenach bierze się pod uwagę albo kiedy zacznie się brać pod uwagę strategiczne perspektywy długookresowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pan poseł Kuźmiuk. Potem pan przewodniczący Czerwiński.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk (PiS):

Panie przewodniczący, na początku mam ogólną uwagę, a mianowicie chciałbym wyrazić zaniepokojenie, że rzeczywiście w tak ważnym wspólnym posiedzeniu Komisji po raz kolejny nie uczestniczą ministrowie konstytucyjni. Jest to rzeczywiście nie do przyjęcia. Przy całym szacunku dla państwa wiceministrów, którzy będą tutaj odpowiadali

na pytania, moim zdaniem przy omawianiu tak ważnych spraw, skoro na nasze posiedzenie pofatygował się komisarz do spraw budżetowych Unii Europejskiej, powinni być także ministrowie konstytucyjni. Nie wiem, jakiego rodzaju obowiązki ich zatrzymały, ale jest to nieobecność powtarzająca się. Poddaję pod rozwagę prezydiów poszczególnych Komisji, żeby przy kolejnych posiedzeniach wzięły to pod uwagę.

Po drugie, co do charakteru dokumentów, które otrzymaliśmy, różnego rodzaju zaleceń, chciałbym wyrazić ogromny niepokój, że im więcej dokumentów przychodzi z instytucji europejskich, tym mamy większą ingerencję w politykę gospodarczą, w politykę finansów publicznych krajów członkowskich. Zdaje się, że rzeczywiście zalecenia te wręcz wyprzedzają to, co może wynikać z paktu fiskalnego.

Mam dwa pytania, jedno do pana komisarza, drugie do ministra finansów. Pan komisarz zaczął swoją wypowiedź od stwierdzenia, że jest opracowanie dotyczące skali nierównowag, jak rozumiem gospodarczych, ich przyczyn w skali dwudziestu siedmiu krajów Unii Europejskiej. Chciałbym poprosić pana komisarza o może trochę więcej informacji przybliżających ów dokument. Czy w przyszłości będzie on dostępny?

Druga uwaga bądź pytanie do ministra finansów. W zaleceniach Komisji i Rady jest stwierdzenie dotyczące redukcji nadmiernego deficytu, że Polska w 2012 roku nie skorygowała nadmiernego deficytu, który wyniósł 3,9% PKB, poczyniła przy tym niewielkie postępy w dziedzinie ograniczenia cięć w wydatkach pobudzających wzrost gospodarczy, ponieważ znaczna część redukcji deficytu wynika z cięć w zakresie inwestycji. Chciałbym, żeby pan minister ustosunkował się do tego, bowiem z jednej strony mamy sugestie instytucji europejskich, żeby wzmocnić wydatki publiczne, a tutaj mamy taką ocenę, że redukcja deficytu do 3,9% dokonała się drogą cięć w zakresie inwestycji, zresztą napędzanych środkami Unii Europejskiej. Jak państwo oceniają tę uwagę i jak będzie to wyglądało w przyszłości? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pan przewodniczący Czerwiński. Potem pani posłanka Wróbel.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ostatnio media właśnie podały informację o tym, że Polska osiągnęła sukces. Dzisiaj słyszymy, że jako jeden z sześciu krajów uzyskała możliwość przesunięcia osiągnięcia celów deficytu. Może to być różnie oceniane przez różnych uczestników, powiedzmy, sceny politycznej. Większość przedmówców koncentrowała się na pewnych detalach dokumentu, twierdząc, że jest to zagrożenie, że jest to niezrozumiałe, że nie ma pełnej odpowiedzi. Chciałbym też w tym zakresie potwierdzenia albo zaprzeczenia tego, co usłyszałem, że dokumentu, który dostaliśmy dzisiaj jako informację, nie można analizować w szczegółach i rozpatrywać jego poszczególnych detali, ponieważ trzeba to traktować kompleksowo jako zadanie na kilka lat do przodu. Jeżeli ma to być zadanie, które daje nam pewien oddech, żeby zebrać siły i osiągnąć cel, to moim zdaniem powinniśmy to traktować jako szansę daną nie na to, żeby jeszcze nic nie robić przez ileś lat, tylko skoncentrować się na pewnych zadaniach, które powinniśmy rozpocząć już dzisiaj, żeby nie w jakiejś zadyszce, ale spokojnie przed innymi krajami osiągnąć cele.

W związku z tym mam kilka, konkretnie mam dwa pytania, jedno do pana ministra Dominika, przedstawiciela ministra finansów. Jeżeli mówimy o innowacyjności gospodarki, jeżeli mamy o 3% PKB na badania i rozwój, to przecież nawet w Europie mamy kraje, między innymi takie jak Węgry, gdzie rozwój jest bezpośrednio związany z przemysłem, gdzie przemysł może finansować niektóre badania bezpośrednio odliczając owe nakłady od podatku. Czy Ministerstwo Finansów planuje jakieś narzędzia, nie tylko przykazania i zalecenia, ale danie takiego narzędzia, żeby badania były innowacyjne i żeby wyniki owych badań mogli oceniać przedsiębiorcy, czy nie jest to badanie pochłaniające koszty? Czy ktoś może analizować, czy praca naukowców, ośrodków badawczych itd. jest racjonalna w sensie gospodarki? Być może trochę brakuje mi obecności ministra rozwoju regionalnego albo jego przedstawicieli, ponieważ wiemy, że jeżeli chodzi o następną strefę, semestr budżetowy 2014-2020, słyszymy o programach rozwojowych. Nauczyliśmy się, żeby załatwić pieniądze na jakieś zadania. Jeżeli w tej chwili mamy roz-

ruszać gospodarkę, powinniśmy finansować i porozumieć się co do pewnych projektów, które po sfinansowaniu będą tworzyły i rozwijały nowe miejsca pracy. Moim zdaniem to też jest szansa, którą powinniśmy skoordynować w najbliższym czasie.

Drugie pytanie mam do szanownego pana komisarza, ponieważ z natury przemknął się po moim zdaniem bardzo ważnym problemie. Krótko mówiąc, czy cele będą przekazane jako zadania własne czy Unia przejmie je jako zadania unijne? Nasuwa mi się tutaj takie porównanie. Co lepiej wykona np. samorząd terytorialny? Czy to, co da mu się jako zadanie własne wraz ze źródłem finansowania tego zadania? Czy zadanie dla samorządu terytorialnego lepiej wykona administracja centralna? Kilkadziesiąt lat temu umieliśmy odpowiedzieć sobie na to pytanie. Sprawdziło się to. Czy w Unii Europejskiej jest tendencja decentralizacyjna czy raczej taka, żeby fundusze na zmiany trzymać po prostu w rękach Brukseli? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pani posłanka Wróbel. Potem pan poseł Święcicki.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Panie komisarzu, kiedy słucham zaleceń różnych ciał europejskich dla naszej gospodarki, mam takie wrażenie, że cierpimy na grypę, a zaaplikowano nam ciężką chemię. Niestety, wrażenie to pogłębia się. W mojej ocenie inna diagnoza powinna być dokonana w odniesieniu do nowych państw Unii Europejskiej, a inna w odniesieniu do starych państw, tymczasem te same reguły są stosowane zarówno w odniesieniu do młodych, jak i do starych. Młodzi mają inny poziom rozwoju, w związku z czym cierpią na inne choroby.

Naszym problemem jest ograniczenie produkcji, niepobudzanie wzrostu, przede wszystkim brak koncepcji rozwoju. Mówimy o kwestiach technicznych, natomiast naszym problemem jest brak myśli, brak przedyskutowanej koncepcji rozwoju kraju, na którą wszyscy by się zgodzili i którą wszyscy by stosowali. Wyniszczająca polityka klimatyczna Unii Europejskiej, a tym same zwiększone koszty produkcji, tragiczne bezrobocie, które przekłada się na kryzys demograficzny. Właściwie koło się zamyka. Kryzys demograficzny w przyszłości będzie pobudzał wszystkie negatywne zjawiska, o których mówimy.

W tragicznej sytuacji są polskie samorządy, które nie mają już pieniędzy na inwestowanie, które w przyszłości ewentualnie pobudzałoby jakiś wzrost gospodarczy na ich terenie. Często też mamy problemy z tym, że inwestycje są nieprzemyślane i *de facto* nie pobudzają wzrostu, są inwestycjami konsumpcyjnymi. W związku z tym chciałabym pana zapytać, czy problem ten w ogóle jest dostrzegany. Mam wrażenie, że ciągle jesteśmy leczeni lekami dla krajów rozwiniętych, krajów bogatych w sytuacji, kiedy jesteśmy państwem, które swoją gospodarkę musi „rozbujać”, musi rozwijać. Nie mamy problemu z nadmiarem, mamy problem z niedomiarem. Chciałabym zapytać, czy taka refleksja w ogóle jest obecna chociażby w Komisji Europejskiej.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Teraz pan poseł Święcicki. Potem pani posłanka Masłowska.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Proszę państwa, najpierw pozwolę sobie na pewną uwagę ogólną, a mianowicie że w całym tym kryzysie europejskim, bezrobociu, braku wzrostu, zadłużeniu Unia Europejska czy Komisja właściwie dysponuje bardzo ograniczonymi środkami oddziaływania. Przy bardzo skromnym budżecie oraz skromnych własnych bezpośrednich środkach oddziaływania właściwie nie może uruchomić jakichś wielkich programów, nie wiem, walki z bezrobociem, czy też np. doprowadzić do 3% wydatków na naukę, czy też zrealizować tego typu zadań, tylko musi uciekać się do jakiegoś oddziaływania na polityki narodowe, na strategie i budżety narodowe, sięgać do jakichś rozmaitych instrumentów pośrednich. Dokumenty te są jakby tego wyrazem. Na pewno jest to jakiś postęp w stosunku do Strategii lizbońskiej z 2000 roku, że instrumentów tych jakby troszeczkę, leciutko przybyło, ale nie tak wiele.

Teraz jeżeli chodzi o charakter owych dokumentów, wydaje się, że tylko jedna niewielka cząstka ma tutaj twardy charakter. Jest to gdzieś tam ewentualność sankcji

w momencie, kiedy nie doprowadzimy kilku parametrów do wymaganych standardów. Wszystko inne są to zalecenia, nie wiem, polityczne czy może eksperckie bądź wynikające z sytuacji w innych krajach. Nie mają twardego charakteru. Można by to było nawet przećwiczyć na jednym konkretnym przykładzie. Przecież 3% na naukę był to postulat i parametr wysuwany jeszcze w Strategii lizbońskiej z 2000 roku. Właściwie Unia Europejska nie ma tutaj instrumentów, żeby wymusić na krajach realizację tego. Właściwie jest to, powiedziałbym, takie trochę eksperckie zalecenie. A więc jest to pierwsza sprawa, sprawa statusu tych wszystkich rzeczy.

Druga rzecz. Jest wiele szczegółowych uwag, które nasuwają mi się już do konkretnych zaleceń. Umowy śmieciowe. Jeżeli zaczęlibyśmy walczyć zbyt radykalnie z umowami śmieciowymi, zwiększylibyśmy tylko bezrobocie w tym momencie, w okresie, powiedziałbym, jakby dołka wzrostowego.

Bardzo słusznie podniesiono sprawy górników, ale wymagają one dyskusji w głąb. Jeżeli zachowujemy pewne przywileje dotyczące wypłat górniczych, to może jednak znajdźmy źródła finansowania tego w samym górnictwie. Samo się prosi, żeby sektor górnictwa obciążyć dodatkowymi składkami, niech płacą nawet kopalnie, niech stopniowo wchodzi to w życie po to, żeby deficyt generowany przez przywileje w emeryturach górniczych nie ciążył na ogólnych finansach. Niech zaciąży to na tym, kto generuje koszty, tam, gdzie koszty te faktycznie są powodowane. Niech właśnie sektor górniczy zatka ów deficyt. Brak tutaj trochę bardziej, powiedziałbym, specyficznych wskazówek.

Trzecia rzecz. Narzeka się tutaj na deficyt inwestycji w sektorze publicznym, które po prostu spadają. Jest spadek tego. Tutaj autorzy zaleceń nie dostrzegli pewnego pola, jakiejś olbrzymiej rezerwy, która jest w Polsce, a mianowicie partnerstwa publiczno-prywatnego. Pieniądze na świecie są, tylko trzeba je tutaj przyciągnąć i zmobilizować do inwestycji infrastrukturalnych, do rozmaitych innych w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Polska ma tutaj ustawę, ale ona nie działa, nie funkcjonuje. Samorządy boją się tego, rząd boi się tego. A więc trzeba złapać wąskie gardła, bariery, które to uniemożliwiają i podpowiedzieć coś konkretnego.

W sumie gdybyśmy chcieli trochę głębiej popracować nad zaleceniami, byłbym zwolennikiem tego, o czym wspomniał już pan poseł Gałażewski, a mianowicie żeby niektóre z tych spraw przedyskutować w głąb w odpowiednich komisjach branżowych. Warto byłoby też wiedzieć – żałuję, że nie wiemy tego – jakie są uwagi rządowe. Skoro już są, warto by było, żebyśmy wiedzieli, jakie one są, abyśmy mogli objąć dyskusją cały proces dogrywania dokumentów, a nie być tylko tutaj częściowo poinformowanymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pani posłanka Masłowska. Potem pan poseł Żyżyński.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Mam pytanie do pana komisarza. W listopadzie 2011 roku na szczycie w Krynicy udzielił pan wywiadu, w którym powiedział pan, cytuję: „Euroland jest skazany nie tylko na głęboką integrację polityk gospodarczych, nie tylko monetarnych i fiskalno-budżetowych, ale także na głębokie wejście i wtrącanie się Brukseli w polityki wewnętrzne poszczególnych państw. Oznacza to, niestety, powtarzam, niestety, centralizację. Mówię to jako liberał". I dalej cytuję: „Oznacza to ingerencję w wewnętrzne czynniki konkurencyjności i produkcyjności poszczególnych krajów".

Znane są nam stanowiska wybitnych naukowców, znawców międzynarodowych finansów, którzy coraz bardziej mają odwagę publicznie się do nich przyznawać, także w polskiej prasie, w których podkreślają, że nie ma żadnych dowodów, że ponadnarodowe władze gospodarcze będą sprawniej posługiwać się instrumentami polityki ekonomicznej niż władze narodowe, że mechanizmy ekonomiczne będą wówczas efektywniejsze. Doświadczenie uczy, iż będzie raczej odwrotnie. Wobec tego mam pytanie do pana ministra Lewandowskiego. Czy podzieli pan pogląd, że faktycznym celem wprowadzania tzw. Semestru Europejskiego jest bardzo silny stopień niechęci promotorów koncepcji tegoż Semestru do idei państwa narodowego?

Mam także kolejne pytanie. W dyskusjach o integracji europejskiej można spotkać się z pojęciem tzw. zasady zajętego pola. Czy mógłby pan w prosty i zrozumiały sposób wytłumaczyć, co pojęcie to oznacza? Czy wedle pana wiedzy oraz przewidywań realizacja paktu fiskalnego czy też Semestru otwiera kolejną drogę zmierzającą do wdrażania tejże zasady? Proszę o uzasadnienie odpowiedzi.

Z danych Komisji Europejskiej, panie ministrze, wynika, że zaufanie do Unii Europejskiej spadło do najniższego poziomu od dwudziestu lat. Czy pana zdaniem realizacja paktu fiskalnego oraz Semestru proces ten raczej pogłębi czy raczej odwróci?

Mam także pytanie szczegółowe, pomimo że były tutaj zalecenia jednego z wiceprzewodniczących, żeby na szczegółowe rzeczy raczej nie zwracać uwagi, ale są one dla mnie istotne i dlatego pytam. Komisja wśród zaleceń dla Polski porusza między innymi sprawę koniecznej reformy systemów emerytalnych dla rolników, górników, a także w obszarze opieki zdrowotnej. Jako członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi chciałabym zapytać – szczególnie mnie to interesuje – co państwo, strona polska, rząd polski odpowiedział w korespondencji z Komisją Europejską na temat reformy systemu emerytalnego. Głównie interesuje mnie system emerytalny, którym objęci są rolnicy. Co państwo konkretnie odpowiedzieliście?

Rzeczywiście dyskusja dzisiaj przy tak znikomej frekwencji ministrów, ale także i posłów wskazuje na to, że ma ona posłużyć jako kwiatek do kożucha. Nie chcielibyśmy być w tej roli. Zupełnie popieram wypowiedź pani poseł Fotygi, że tego typu dyskusja, i to bardziej szczegółowa, powinna odbywać się zanim Polska przedłoży swoje stanowisko Komisji Europejskiej, a nie po tym fakcie. Nie chcemy być traktowani jak kwiatek do kożucha. Proszę zobaczyć, ilu w tej chwili jest na sali posłów koalicji rządzącej. Być może chodziłoby o zorganizowanie także spotkania w innym terminie, kiedy jest posiedzenie Sejmu, a nie pomiędzy posiedzeniami Sejmu. Pewnie w jakimś stopniu przyczynia się to do tego, ale tego typu dyskusja po prostu jest fikcją. Rzeczywiście niewiele wniesie do sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Proszę pana posła Żyżyńskiego. Potem pani poseł Krystyna Pawłowicz.

Poseł Jerzy Żyżyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowne panie i panowie posłowie, panie komisarzu. Jestem głęboko rozczarowany dokumentem, który otrzymaliśmy. Właściwie koncentruje się na dwóch kwestiach, że zacytuję tutaj priorytety dotyczące zapewnienia stabilności finansowej i konsolidacji fiskalnej oraz pewne omówione tu kwestie infrastruktury. Trzeba sobie przede wszystkim zdawać sprawę z tego, że nierównowaga finansowa, o której dużo się mówi, jest konsekwencją sfery realnej, tego, co dzieje się w sferze realnej. To nie jest tak, że równoważąc na siłę gospodarki, wymuszając spełnienie pewnych wskaźników, doprowadzimy do równowagi, dlatego że wtedy powstaje nierównowaga w obszarze sfery realnej. Tak naprawdę sfera realna jest tym źródłem, które generuje i wzrost gospodarczy, i równowagi w innych, także równowagę w sektorze finansowym.

Powiem hasłowo, metaforycznie. Jeżeli produkuje się komponenty do produkcji samochodów, a importuje się samochody, ponieważ dochodzi się do wniosku, iż sami jesteśmy mniej wydajni, mniej innowacyjni, efektywni w produkcji samochodów jako produktów końcowych, czyli eksportuje się komponenty, a importuje się produkty wysoko przetworzone, produkty końcowe, to zawsze będzie się miało nierównowagę w sferze obrotu handlowego, a więc będzie deficyt handlowy. Jeżeli mówi się o tym, że powstaje, że problemem jest wielkie zadłużenie, to znaczy, że gdzie indziej powstają wielkie nadwyżki, to znaczy, że jest nierównowaga w sferze podziału. Nierównowagi te generują nierównowagę fiskalną. Jeżeli inwestuje się w infrastrukturę, a środki inwestowane w infrastrukturę jak np. budowa w Polsce autostrad, stadionów itd. otrzymują firmy zagraniczne – kto buduje? Włosi, Irlandczycy, Francuzi, jacyś Portugalczycy; są to te firmy, które przejmują środki – to znaczy, że z punktu widzenia stwarzania szans rozwojowych dla polskiej gospodarki są to zmarnowane środki, ponieważ w tym samym czasie polscy

podwykonawcy bankrutują. A więc o czym tu w ogóle mówić? O czym tutaj mówić? Sfera realna leży.

Niedawno w telewizji chciano się pochwalić, jakie to mamy sukcesy w transformacji gospodarczej i pokazano wytwórcę maszyn rolniczych oraz znakomitego producenta rowerów. Oto są sukcesy polskiej gospodarki. O tym, do czego doprowadziły wrogie przejęcia pan komisarz Lewandowski, który był ministrem przekształceń własnościowych, powinien wiedzieć najlepiej. Utraciliśmy znaczną część potencjału gospodarczego, który mógł służyć realnemu rozwojowi gospodarki. Jeżeli lansuje się umowy śmieciowe, to będzie się miało konsekwencje w postaci deficytu w sektorze ubezpieczeń społecznych, ponieważ nie będzie środków, będzie się też miało głodowe emerytury na przyszłość dla tych ludzi. A więc o czym tutaj mówić? To, co prezentuje dokument Komisji Europejskiej, to przepraszam, posadziłbym trzech zdolnych studentów i zrobiliby lepszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Teraz pani poseł Krystyna Pawłowicz. Potem pan poseł Ludwik Dorn.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję. Dokumenty, o których dzisiaj mówimy, czyli 371 i 393 jako podstawę prawną podają art. 5 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Chciałabym jednak powiedzieć, wracając do art. 5 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, że granice kompetencji Unii Europejskiej wyznacza zasada przyznania. To znaczy, że nie można wykonywać żadnych kompetencji, których państwa członkowskie Unii nie przyznają. Gdybyśmy teraz przeszli na grunt artykułu, który tutaj jest podany, czyli art. 5 ust. 1 TFUE, który stanowi, że państwa członkowskie koordynują swoje polityki gospodarcze w ramach Unii i w tym celu przejmują środki, to koordynują swoje polityki gospodarcze w ramach Unii, ale znaczy to, że w ramach kompetencji przekazanych Unii. Gdybyśmy zajrzeli do art. 3 i 4, które wymieniają nam kompetencje, jakie państwa członkowskie przekazały Unii, to w art. 3 nie ma mowy o głębokich ingerencjach w sprawy budżetów państw członkowskich. Artykuł 3 jeżeli w którymś miejscu wymienia, to mówi tylko o polityce pieniężnej, ale tylko w odniesieniu do państw członkowskich, których walutą jest euro. Euro póki co w Polsce, dzięki Bogu, nie jest walutą obowiązującą i różnego rodzaju zalecenia dotyczące polityki pieniężnej nie powinny dotyczyć Polski. Artykuł 4 również nie wymienia żadnej z tych kompetencji, o których jest mowa w obu tych dokumentach. A więc art. 5 podawany jako podstawa prawna nie znajduje uzasadnienia. Po prostu nie stanowi podstawy prawnej dla przewidzenia i dla zalecenia państwom członkowskim głębokich kompetencji, które w istocie są głębokim wkroczeniem w kompetencje konstytucyjne polskich organów, suwerena konkretnie działającego poprzez Sejm i Radę Ministrów, jak również, jak słusznie powiedział pan profesor Szczerski, głęboko wkraczają w kompetencje polityczne suwerena.

Po to, żeby wskazać tutaj tylko niektóre, które rażąco wykraczają poza uprawnienia przekazane Unii, wkraczają głęboko i naruszają polską konstytucję, która obowiązuje w takim kształcie i żadne zalecenia unijne nie mogą tego zmienić, nie mogą przekazać kompetencji komukolwiek ani też Unia nie ma prawa decydować, można wskazać tylko niektóre sformułowania. Unia wyznacza Polsce termin, żeby przedstawiła szczegółowe sprawozdania ze strategii konsolidacji budżetowej. I dalej Polska powinna ograniczyć cięcia wydatków, dokonać dokładnego przeglądu wydatków socjalnych, nadać bardziej wiążący charakter instytucjonalnym ramom finansów publicznych poprzez szybkie przyjęcie stałej reguły wydatkowej mającej zastosowanie do budżetu sektora instytucji rządowych. Dalej władze powinny przedstawić sprawozdanie o postępach czynionych we wdrażaniu. Tutaj akurat chciałbym powiedzieć, że jedynym adresatem sprawozdań rządu dotyczącym cięć budżetowych jest polski Sejm i to on może oczekiwać takich sprawozdań od rządu, a żadna Unia nie ma prawa żądać i nakładać takiego obowiązku na władze polskie.

Dalej mówi się tutaj, co już jest wkroczeniem w kompetencje, wykroczeniem poza uprawnienia traktatowe i wkroczeniem w kompetencje Polski, o zwiększeniu oszczędno-

ści kosztowej efektywności wydatków na opiekę zdrowotną. Dalej jest przyjęcie środków służących wzmocnieniu mechanizmów rocznej i średniookresowej koordynacji budżetowej. Dalej mamy nakaz zreformowania systemu rolniczych ubezpieczeń społecznych. Dalej jest, żeby podnieść wiek dezaktywacji zawodowej, czyli rozumiem, że po prostu wydłużyć czas pracy. Czy też inna kompetencja o charakterze politycznym, jaką jest rezygnacja ze specjalnego systemu emerytalnego górników.

Chciałabym powiedzieć, że cały ten dokument jest przygotowany i z naruszeniem uprawnień oraz upoważnień unijnych, i z naruszeniem polskiej konstytucji. Co więcej, analiza, którą posługują się dokumenty, żeby przedstawić zalecenia, przedstawia analizę gospodarki polskiej z punktu widzenia przede wszystkim interesów finansowych i potrzeb Unii Europejskiej, natomiast nie przedstawia najważniejszych problemów, interesów i potrzeb państwa polskiego i polskiej gospodarki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Dorn. Proszę. I pani posłanka Olechowska.

Poseł Ludwik Dorn (SP):

Dziękuję bardzo. Najpierw chciałbym w pełni podpisać się pod linią krytyki stanu rzeczy z punktu widzenia relacji Sejm-rząd, Polska-Unia Europejska, którą zaczęła pani posłanka Fotyga, potem kontynuował pan poseł Szczerski i inni, a mianowicie, że debatujemy już po odpowiedzi rządu, po przesłaniu przez rząd uwag do zaleceń. To bardzo niedobrze. W związku z tym mam do rządu pytanie. Czy przy czwartym Semestrze Europejskim będzie tak samo czy może będzie nieco inaczej? Innymi słowy, czy rząd zmieni coś w dotychczasowej praktyce? Jest to pierwsze pytanie.

Pytanie drugie też jest do rządu. Mianowicie w ogóle chodzi o ocenę, ponieważ jest to już trzeci Semestr – może to troszkę za wcześnie, ale jest już jakiś materiał – funkcjonowania mechanizmu Semestru Europejskiego. Innymi słowy, z punktu widzenia, może nie z punktu widzenia, tylko według wiedzy rządu – ponieważ jest to zinstytucjonalizowany proces – czy w ogóle jest on istotny czy też powołano go jednym z rozporządzeń sześciopaku? Skoro powołano, to muszą być jakieś zalecenia, jakieś dyskusje, jakieś sprawozdania, gdyż trudno się przyznać, że z wielkim hałasem i biciem w bębny powołano coś, co nie bardzo wychodzi, więc po co mówić, że nie bardzo, to znaczy, że nie jest istotny, jakby nie dotyka realności procesów gospodarczych i politycznych życia unijnego. Jak to jest ze szczególnym uwzględnieniem pewnej kwestii dodatkowej? Być może dla państw silniejszych nie jest to istotne, a dla państw o nieco niższym statusie polityczno-gospodarczym proces ten jest istotny. Innymi słowy, jak to funkcjonuje zdaniem rządu także w tym wymiarze?

Pytanie trzecie i ostatnie. Zwracano tutaj uwagę, że w przypadku zaleceń dla Polski, niekiedy dość głęboko one wkraczają, oczywiście nie będąc wiążącymi. Zalecenia po przyjęciu przez Radę są oczywiście aktem prawa unijnego, ale niewiążącym. Nie jest to dyrektywa, rozporządzenie. No dobrze. A jeżeli spojrzeć na te i poprzednie zalecenia w perspektywie porównawczej, ponieważ to ona jest tutaj interesująca, to czy we wszystkich czy tylko w niektórych przypadkach, łącznie z Polską, zalecenia te wkraczają równie głęboko w materie społeczną i gospodarczą? Mówienie, że musicie zlikwidować, dokonać przekształceń systemu emerytalnego, jest jeszcze dość ogólne, ale mówienie, że musicie coś zrobić z emeryturami dla górników czy z KRUS-em jest to już jakby dość głębokie wkroczenie. Pytanie, czy inne państwa członkowskie Unii Europejskiej, to znaczy, czy państwa członkowskie Unii Europejskiej traktowane są tutaj jednakowo, jeżeli chodzi o głębokość zaleceń. Czy może w niektórych przypadkach nie są one tak głębokie, zatrzymują się na wyższym poziomie ogólności, który można sobie interpretować tak a nie inaczej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pani posłanka Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję, panie komisarzu, za informacje dotyczące rozwoju gospodarki pod kątem innowacyjności. Wydaje mi się, że jest to jedyna droga bory-

kania się z kryzysem w Europie. Jeżeli chodzi o program, który mógłby rzeczywiście promować wskrzeszenie polskiej gospodarki, przedsiębiorczości i biznesu, to cieszę się, że Ministerstwo Gospodarki wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społeczności przedsiębiorców i w swoich programach włącza do działania samorządy terytorialne. Samorządy terytorialne oczywiście też doskonale zdają sobie sprawę, że bez pomocy przedsiębiorcom na swoim terenie właściwie mogą zapomnieć o pozytywnych przychodach z tytułu PIT-u czy CIT-u. Już przez cały ostatni rok, dotychczas rozmawiając z samorządami, z samorządowcami zarówno ja, jak i wszyscy państwo mogliśmy słyszeć, że przychody z tytułu PIT-u i CIT-u spadają. Chciałabym, żeby rzeczywiście dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie kraje europejskie, szczególnie te, które są nowymi krajami Unii Europejskiej, dołożyły szczególnych starań właśnie do współpracy z przedsiębiorcami i z lokalnym biznesem. Instrumenty, które wskazuje program Ministerstwa Gospodarki dotyczący budowy klastrów przedsiębiorczości, są bardzo dobrymi instrumentami do współpracy samorządów terytorialnych z przedsiębiorcami.

Fantastyczne jest również to, że wreszcie sięgamy po innowacyjność. Innowacyjność to oczywiście instytuty naukowe, instytuty badawcze. Dzisiaj łatwo zauważyć, że wielu przedsiębiorców, którzy mieli wyspecjalizowane działania, działalność w swoim zakresie, zaniechało owej działalności na rzecz prowadzenia prymitywnych przedsiębiorstw związanych z zatrudnieniem sezonowym. Dotyczy to prymitywnych prac budowlanych, a także prac ogrodniczych czy wycinki drzew. Jest to żenujące, że wyspecjalizowane firmy nie mając możliwości realizowania swoich przedsięwzięć gospodarczych w dzisiejszych czasach starają się robić cokolwiek, żeby ich firmy po prostu nie upadły. Wydaje mi się, że współpraca przedsiębiorców z instytutami badawczymi i z instytutami naukowymi może spowodować, że te przedsiębiorstwa, które borykają się z trudnościami, mając wsparcie ze strony instytutów, naukowców, fachowej siły i wiedzy, będą w stanie lepiej poprowadzić swoją działalność, która może dać zdecydowanie lepsze i wymierne efekty niż pozostawienie owych przedsiębiorców samym sobie. Konieczne jest, żeby właśnie w innowacyjności uaktywnić przede wszystkim te instytuty, na które przecież w Polsce i w innych krajach europejskich wszyscy podatnicy wydają pieniądze. Jest to absolutnie niezbędne. Niezbędne jest to, żeby naukowcy, którzy mogą pomóc przedsiębiorcom w wynalazkach, które często drzemią w niektórych firmach, leżą na półkach, pomogli, żeby mogły zostać one uaktywnione.

Wreszcie niedawno w Komisji do Spraw Unii Europejskiej zajmowaliśmy się sprawami dotyczącymi zmian związanych z patentami. Niezbędne jest to, żeby polscy przedsiębiorcy poszli po rozum do głowy i zaczęli swoje innowacyjne produkty rejestrować w biurach patentowych, żeby zaistnieli właśnie w Europie, żeby mieli otwarte drzwi do eksportu, a nie tylko do importu, nie tylko do importu komponentów, które mogą sami wytworzyć tutaj w Polsce. Moje koleżanki i koledzy z jednej i z drugiej strony sceny politycznej w Polsce dzisiaj mówili już tutaj o tym, ale chciałabym po prostu, żeby działania Ministerstwa Gospodarki nie okrzepły na tym wspaniałym pomyśle łączenia samorządów, instytutów badawczych i przedsiębiorców tylko na papierze. Chciałabym, żeby działo się to faktycznie.

Nie wiem, czy państwo wiecie, ale w ostatnim tygodniu tutaj w Sejmie spotkali się eksperci z Włoch, którzy omawiali właśnie współdziałanie przedsiębiorców i instytutów badawczych. Jednocześnie odbyło się również spotkanie ekspertów Grupy Wyszehradzkiej, która również omawiała sprawy innowacyjności w przedsiębiorstwach. Mam wrażenie, że ogromny nacisk ze strony Komisji, czy to Komisji Finansów Publicznych, czy to Komisji Gospodarki jest w stanie uaktywnić wszystkie potrzebne organy do tego, żeby rzeczywiście pomóc przedsiębiorcom. Zwracam się do Ministerstwa Finansów z taką petycją, żeby nie tylko wzmożone kontrole dla przedsiębiorców miały przynieść wymierne efekty w postaci zwiększenia podatków z tytułu PIT i CIT, ale także żeby Ministerstwo Finansów wczuło się w dzisiejszy stan przedsiębiorców na tyle, żeby po prostu szkolenia i informacje dały więcej niż kontrole. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Pani poseł Fotyga chciała uzupełnić swoją wypowiedź. Proszę bardzo. Jest to ostatnia zapisana osoba. Nie widzę następnych zgłaszających się.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście Unia Europejska jest organizacją międzynarodową, która dysponuje ograniczonymi środkami budżetowymi, coraz mniejszymi, poniżej 1% PKB średnio wszystkich państw członkowskich. Niemniej obserwujemy, a już na pewno w ciągu ostatnich trzech lat obserwujemy proces pogłębiania integracji, stanowienia aktów prawa wtórnego, które pozwalają Unii Europejskiej na coraz większą koordynację sfery gospodarki państw członkowskich. Hasłem jest rzeczywiście lepsze i bardziej efektywne wykorzystanie środków. Hasłem jest zwiększenie konkurencyjności Unii Europejskiej. Jednak nawet z diagnozy Komisji Europejskiej wydaje się, że w przypadku Polski sytuacja wygląda trochę inaczej niż zamierzono w owych planach. Wobec tego wydaje się, że ogólny kierunek przyjęty przez rząd jest kierunkiem wadliwym i nieskutecznym. Komisja Europejska w swoim raporcie... Jak mówię, zgadzam się z bardzo wieloma szczegółowymi diagnozami, natomiast sądzę, że zalecenia... Po pierwsze, nie wszystko zostało zdiagnozowane, np. nie wszystkie czynniki, które w polityce gospodarczej rządu czy w ogóle w polityce rządu powodują, że nie są uruchamiane czynniki wzrostu. Nie zostały one wykazane.

Może wrócę jednak do tych kwestii, które niewątpliwie są w kompetencji Unii Europejskiej, mało tego, nawet w kompetencji pana komisarza. Mianowicie w raporcie zupełnie nie została oceniona prowadzona w Polsce polityka rozwojowa. Powiedziano o inwestycjach, i słusznie. Tutaj zgadzam się z diagnozą. Od bardzo wielu lat podkreślamy wady w prowadzeniu polityki inwestycyjnej, w tym wykorzystania funduszy unijnych, ale nie zmienia to faktu, że w tych sprawach bardzo będzie nam zależało, żeby jednak każdy polski rząd, jaki by on nie był, dostawał, uzyskiwał jak największe fundusze, gdyż po prostu tego wymaga dostosowanie poziomu rozwoju Polski do innych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Panie komisarzu, przypominam sobie wcześniejsze spotkanie z panem, kiedy to omawialiśmy przygotowania do budżetu wieloletnich ram finansowych, kiedy szczegółowo omawialiśmy plany dotyczące polityki spójności. W wielu naszych diagnozach wskazujemy, że jednym z powodów również problemów, z którymi mamy do czynienia na terenie Polski, jest wadliwa koncepcja polityki rozwojowej, odejście od polityki zrównoważonej, zrównoważonego rozwoju, skupienie się na centrach najwyższego potencjalnego wzrostu z założeniem, że metodą osmozy się to przeniesie. Nie przenosi się. Wiemy już, że mamy środki i regiony o znaczącej degradacji, które wymagają zupełnie innej polityki. Niestety, w zaprojektowanej polityce spójności, z zreformowanej polityce spójności, powiedziałabym, że wadliwa koncepcja, która funkcjonuje na terenie Polski, zaczyna funkcjonować również w skali makro. To znaczy metoda konkurencyjna, projektowa, warunkowość makroekonomiczna, inwestowanie tam, gdzie zainwestowane środki przyniosą największe możliwe efekty, czytaj, tam, gdzie rzeczywiście już w tej chwili jest to bardzo konkurencyjne. Oprócz czynników wzrostu potrzebujemy również czynników, które pozwalają uruchomić klasyczną kohezję. W tej chwili funkcjonuje ona w Polsce wadliwie. Elementu tego zupełnie nie zawarto.

I jeszcze jedna rzecz. Pan komisarz był łaskaw powiedzieć, że Program Konwergencji, Pakt Stabilności i Wzrostu jest niewystarczającym mechanizmem. Dyskutowałabym. Przypadek Polski pokazuje, że dla osiągnięcia celów, o których przynajmniej mówi Komisja Europejska, jest on wystarczający. Polska, jeżeli chodzi o równowagę makroekonomiczną, nawet przy bardzo niekorzystnych decyzjach, np. dotyczących zakwalifikowania OFE, całkiem dobrze radziła sobie historycznie, a z raportu Komisji Europejskiej wygląda na to, że w tej chwili również, chociaż pewne rzeczy mogłyby budzić moją wątpliwość, co zresztą wskazuje Komisja Europejska, a mianowicie sposób diagnozowania czy diagnoza skonsolidowanych budżetów dotyczących budżetów instytucji rządowych i instytucji samorządowych.

W zaleceniu tym czy w diagnozie braku takiej koordynacji tkwi również pewne niebezpieczeństwo dla polskich samorządów. Chciałabym je tutaj wyraźnie wskazać. Dostrzegam wady braku jasnej diagnozy finansów instytucji samorządowych. W tej chwili emisja obligacji przez rozliczne spółki samorządowe powoduje, że tak naprawdę proces ten może wymykać się spod kontroli, ale jednak mamy do czynienia po prostu również z chęcią zapanowania przez Ministra Finansów nad decyzjami samorządów. Przy centralizacji, przy pogłębiającej się koordynacji ze strony Brukseli, instytucji unijnych budżetów narodowych chęć zapanowania nad budżetami samorządowymi przy rzeczywistym ukrywaniu również wydatków państwa w tychże budżetach i konieczności radzenia sobie przez samorządy w bardzo trudnej sytuacji nadmiernych zadań w stosunku do funduszy, które przekazuje się ze szczebla centralnego, stanowi wielkie niebezpieczeństwo. Przyznam, że kwestia ta jest zupełnie pominięta. Została ona jakby zasygnalizowana. Widzę w tym konieczność bardzo pogłębionej dyskusji. Sądzę, że Komisja Finansów Publicznych powinna naprawdę długo nad tym debatować, ponieważ w kilku dokumentach dostrzegłam tylko taką delikatną wzmiankę, że właśnie takie jest zalecenie Komisji.

I jeszcze jedno. Zagrożenie sankcjami. Powtarzam, że w stosunku do poniżej 1% PKB chęć egzekwowania uprawnień władczych wobec państw członkowskich jest zupełnie nieracjonalna i kłóci się z wszelkimi zasadami polityki.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję. W ten sposób wyczerpaliśmy listę wszystkich posłów chcących zabrać głos. Proszę bardzo, panie komisarzu, o odpowiedź.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:

Ja też dziękuję. To bardzo ciekawa rozmowa, dla mnie inspirująca. Było fundamentalne pytanie, co to w ogóle jest takiego, jaki jest status przedłożonych dokumentów. Chciałbym wszystkich zapewnić, że mają one umocowanie traktatowe. To znaczy, że z Komisji – przyrzekam to – do końca tego mandatu nie wyjdzie nic, co nie ma umocowania traktatowego albo rozpisanego w prawo wtórne, dlatego że nawet jakbyśmy... Najdalej poszła tutaj pani poseł Pawłowicz, kwestionując legalizm tego wszystkiego. Zapewniam, że przechodzi to przez bardzo surowy filtr prawny, który nie jest tylko upodobaniem Komisji, która jest strażnikiem Traktatu i boi się tego wszystkiego, co rodzi się poza Traktatem, czyli jako porozumienie międzyrządowe. To jest pewna groźba dla przyszłości Unii. To, co będzie się rodziło pozarządowo, i pewnie częściowo zresztą już się urodziło. Ale nawet gdybyśmy byli beztroscy, w Europie jest kilka instytucji, które surowo przywołałyby nas do porządku. Najbardziej surowy oczywiście jest sąd konstytucyjny niemiecki, który od pewnego czasu jest bardzo trudnym weryfikatorem legalności wszystkich, powiedziałbym, reguł unijnych. Jest to Bundesverfassungsgericht w Karlsruhe. Nawet gdybyśmy chcieli być beztroscy, bardzo szybko przywołano by nas do porządku. Skoro nie przywołano, jest to jeszcze jeden dowód nie wprost, że zamiar Komisji, żeby budować na traktatach, dalej może się podobać lub nie to, co jest treścią, ale żeby budować na traktach raczej jest dotrzymany. Oprócz tego będzie dużo inicjatyw pozatraktatowych.

Oczywiście jest kwestia treści. Dlatego zacząłem od większej panoramy jakichś wycen gospodarczych dwudziestu siedmiu krajów – teraz oczywiście oceniana jest też i Chorwacja – że jest to fragment, który akurat dzisiaj dotyczy części twardej i miękkiej. Ta miękka, która może być najbardziej irytująca i irytuje w wielu krajach, do czego jeszcze wrócę, są to oczywiście oceny polityk gospodarczych i reform gospodarczych. Naprawdę wzbudziło to irytację w wielu krajach jako wtrącanie się nie tylko w cele, ale też w starannie rozpisane metody. Ale jest to zalecenie miękkie, które nazywa się próbą koordynowania polityk gospodarczych w Unii Europejskiej, ponieważ rozbiegły się one na tyle, że stały się nieszczęściem również dla własnych społeczeństw.

To, co jest twarde i oczywiście może być obarczone, obciążone sankcją, są to procedury nadmiernego deficytu oraz to, o czym wspomniałem na samym początku i do czego zresztą za chwilę wrócę, czyli cała analiza nierównowagi gospodarczej, Macroeconomic Imbalance. A więc w tej chwili poszło to znacznie dalej niż objawowe badanie stanu gospodarek i wchodzi w stany gospodarki realnej, które zresztą... Panie pośle Kuźmiuk,

jest to na stronach internetowych, cała analiza Imbalance. Jest tam osiemnaście krajów obciążonych zarodkami głębokiej choroby, to znaczy cztery i tak są w programach, z naszej strefy Rumunia. Natomiast wśród czternastu, jak powiedziałem, są kraje, które dotąd były synonimem zdrowia, czyli Dania, Szwecja, Funlandia. Są one wskazane jako te, które muszą zwrócić uwagę na pewne elementy nierównowagi gospodarczej.

Treść podoba mi się z tego powodu, że jest fragmentem głębszej analizy, głębszego namysłu, a nie objawowego, jak również z tego powodu, że jest to duże przewartościowanie, którego byłem gorącym zwolennikiem. Mianowicie w zaleceniach np. procedury nadmiernego deficytu jest taki komunikat: „Oczywiście konsolidacja finansów jest bardzo ważna, ale rozumiemy wasze problemy polityczne". Było to przede wszystkim adresowane oczywiście do Francji, ale jest sześć krajów oprócz nas, którym wydłużono czasy dochodzenia do trzyprocentowego wskaźnika, jakby wskazując, że równie ważne jest złapanie oddechu na reformę, a reforma ta jest to przedsięwzięcie polityczne, a nie technokratyczne. Zresztą jest to najważniejsza rzecz w całej tej sprawie, że jest to właśnie proces polityczny, a nie czysto technokratyczny.

Zresztą tak samo, zauważcie państwo, w tej chwili wyceniają gospodarkę rynki finansowe. Miały one obsesję wskaźników finansowych w latach 2009, 2010, 2011. Co dzieje się teraz? Mają one obsesję idącą w drugą stronę ryzyka politycznego związanego z wydolnością lub niewydolnością reform w poszczególnych krajach. Jakby przenieśli się od jednej ściany do drugiej ściany. Akurat byłem zwolennikiem również przewartościowania wskazań lub dawania oddechu na reformy, ponieważ są one trudne i są procesem politycznym. Podoba mi się to co do treści oraz to, że jest to fragment głębszej analizy, jak też to, że jest w niej przewartościowanie, które w tej chwili podzielają, znowu w sposób nieco bardziej histeryczny, rynki finansowe, które decydują, czy dane państwo jest w stanie samo się finansować czy jest na drodze do bankructwa.

Oprócz treści jest kuchnia. Zgadzam się z diagnozą pana posła Szczerskiego. Jest ona technokratyczna. Były w tym jakieś tam nasze, to znaczy, nie mogę za dużo tego opowiadać, ale oczywiście była jakaś interakcja. Nawet nie byłem zwolennikiem tego, żeby za bardzo wtrącać się zwłaszcza w to, co miękkie, ponieważ chciałem, żeby Polska sama siebie zobaczyła zimnym okiem w świetle wycen zewnętrznych. Niech użera się z tym rząd czy koalicja. Głównie chodzi o najbardziej irytujące zalecenia tzw. miękkie. Kuchnia na razie była technokratyczna, biurokratyczna. Idzie to do Rady, gdzie państwa albo się z tym zgodzą albo się z tym nie zgodzą. Najważniejsza jest własność polityczna. I o tym państwo mówili poczynając od pani poseł Fotygi, na końcu mówił pan poseł Dorn. Jest to najtrudniejszą sprawą w całym tym przedsięwzięciu oraz kluczem do rozmowy na tym piętrze, na które weszły pani poseł Masłowska i pani poseł Pawłowicz, czyli suwerenność *versus* prawa państw narodowych.

Wiemy i cały czas zaczynamy głośno mówić, ponieważ jest to klucz w rozumieniu tej fazy integracji europejskiej. Jeżeli mają być jakieś reformy, to na ogół robi je koalicja, więc trzeba uzgodnić to z partnerem. Są partnerzy społeczni, jest parlament narodowy. Jest to proces polityczny. Jeżeli będzie się to nazywało zaleceniem Brukseli lub inwazją Brukseli, to jest to najprostszy sposób do politycznego odrzucenia tego typu reformy, chociażby miała ona ręce i nogi. To znaczy, uważam, że lepiej w narodowy sposób zabrać się za reformowanie niektórych jeszcze istniejących elementów, np. specjalnych programów emerytalnych – jak np. górnicy – niż gdyby było to za bardzo wymienione, niż gdyby byłoby to twarde zalecenie ze strony Brukseli.

Przećwiczyliśmy to ostatnio w Irlandii, czyli w takim kraju, który był na przymusie, to znaczy, byłby bankrutem, dostaje kroplówkę, wydobywa się moim zdaniem dosyć skutecznie, ale musiał wewnętrznie pouzgadniać wszystko to, co mu narzuciła trojka. Zajęło to pół roku, żeby to pouzgadniać, ponieważ nie jest to taka prosta sprawa, nawet jak się jest na przymusie. Można zostać bankrutem, jeżeli nie będzie kolejnej transzy kredytu, ale nadal są partnerzy społeczni czy nadal są partie polityczne, opozycja i trzeba to pouzgadniać. W końcu poukładali sobie kluczowe sprawy.

Dlaczego proces ten jest niedoskonały? Nie widzę dotarcia w procesie zalecenia. Rola parlamentów narodowych, rola Parlamentu Europejskiego. Ciągle to zgrzyta. Zgadzam się z wypowiedziami, w których to poruszono. Zgrzyta to. Ciągle nie działa transgra-

niczna demokracja przy coraz większej inwazyjności, nie będę się bał tego słowa, zaleceń gospodarczych czy wskazówek gospodarczych Brukseli. Jest to bardzo ważne, ponieważ w tej chwili wchodzimy na piętro, na które weszły pani poseł Masłowska i pani poseł Pawłowicz.

Oczywiście bierze się to z lekcji kryzysu. Kryzys ten był równie dotkliwy w Islandii, która nie jest członkiem Unii Europejskiej. Jest dotkliwy i pogrąża Anglię, chociaż nie jest ona członkiem euro. A więc nie można tego wiązać z samą Unią Europejską, chociaż ewidentnie byliśmy zarażeni kryzysem finansowym zza Atlantyku, który dotknął nas bardziej, ponieważ jesteśmy zależni od systemu bankowego, podczas gdy Ameryka jest zależna od rynku kapitałowego. A więc zaczęła działać diabelska pętla spętlenia długów narodowych z ratowaniem systemów bankowych w Europie.

Przede wszystkim jest to właśnie lekcja kryzysu, o tyle istotna w Unii Europejskiej, mniej istotna dla Islandii, że państwa te są sprzężone wspólnotą pewnego losu i w związku z tym mogą bardziej sobie szkodzić. Nie wzięło się to z samego euro, który jest niedoskonałą konstrukcją, jest projektem politycznym. Nie wzięło się to z Unii Europejskiej. Wzięło się to z nieodpowiedzialności rządzenia w wielu krajach, skrajnej nieodpowiedzialności systemów bankowych – jest to przykład Islandii, Irlandii, w dużej mierze Hiszpanii – oraz nieodpowiedzialności polityków, którzy przyzwyczajali swoje kraje Południa do tego, że są bardzo bogaci, ponieważ jadą na wiarygodności głównych uczestników strefy euro, łatwo pozyskują kredyty i mogą sobie pozwolić na życie ponad stan. Jest to główna przyczyna kryzysu.

Główne ostrze nieufności kieruje się w Europie przeciwko własnym elitom. Europa jest jakby na drugim planie tego oskarżenia. Na pierwszym planie oskarżenia jest tam, gdzie wymuszamy reformy wraz z Funduszem Walutowym oraz z Europejskim Bankiem Centralnym. Jest to tzw. trojka. To już nie podoba się skrajnie. Uważają to za skrajne naruszenie własnej suwerenności. Dotyczy to przede wszystkim Greków, Irlandczyków, Portugalczyków, w tej chwili w systemie bankowym Hiszpanów, a najbardziej dotkliwie Cypryjczyków.

Chciałbym wypowiedzieć pewną prawdę. Bez kroplówki, bez kredytu... Oczywiście błędem było – nie chcę już w to wchodzić – sięgnięcie na Cyprze po depozyty poniżej 100 tys., ale nie była to Unia Europejska, ponieważ byłaby to głupota w sensie własnej dyrektywy. Na szczęście wycofano się z tego. Własna dyrektywa chroni depozyty do 100 tys. euro. Ale Cypr byłby bankrutem, ludzie potraciliby wszystko, gdyby nie kwota 10.000.000 tys. która nie wiem, czy będzie wystarczająca czy nie, lepiej w to nie wchodźmy, którą rzucono, ale jest to 80% wartości produktu krajowego brutto. Grecja byłaby bankrutem, ludzie straciliby wszystkie oszczędności bankowe, gdyby nie pomoc Unii Europejskiej, oczywiście kredytowa. Natomiast podatnicy niemieccy nie wierzą, że jest to kredyt, który będzie łatwo zwrotny, trudno ich do tego przekonać. W tej chwili pomoc kredytowa dla Grecji jest równowartością produktu globalnego brutto, a maksymalne wskaźniki planu Marshalla po wojnie było to 4% wartości produktu krajowego brutto.

Jest w tym jakiś problem, że w tej chwili najbardziej nienawidzą tego wtrętu i samej Unii kraje, które bez pomocy unijnej byłyby bankrutem. Być może jest błąd w sztuce, w sposobie dyktowania warunków, ale jest też i obiektywna prawda. Zawiniły same sobie, naprawdę same sobie przez nieodpowiedzialne rządzenie. Otrzymują pomoc, która jest dyktatem pewnych warunków reformatorskich. Narasta brak zaufania do Unii Europejskiej, już nie mówię o zupełnym braku zaufania do własnych politycznych, i widzę w tym ogromny problem, o którym dyskutowaliście. Właściwie każdy z państwa o tym mówił i absolutnie się z tym zgadzam. Unia Europejska musi nauczyć się, żeby to, co staje się reformą robioną w imieniu ludzi, przyszłości społeczeństwa portugalskiego czy greckiego, nie było dyktatem Brukseli, co czasami łatwo robić politykom narodowym, ponieważ inaczej się to wszystko rozjedzie. Po prostu zgadzamy się tutaj co do własności politycznej, co do problemu własności politycznej tych wszystkich reform.

Teraz jeszcze w miarę szybko odpowiem na pozostałe pytania. Pani poseł Fotyga konkretnie mówiła o rynku pracy. Tutaj również jestem przeciwnikiem ogłaszania politycznych komunikatów ponad stan. Tak zwany Youth Employment jest to kwota 6.000.000 tys. euro, którą mamy do dyspozycji. Może być ona uruchomiona dosyć szybko jako

narzędzie Unii Europejskiej, ale jest to kropla w morzu potrzeb tych krajów, które mają bezrobocie ponad 25%. Nie, nie, tłumaczę tylko swoją pozycję w tej materii. Jestem przeciwnikiem rozbudzania nadmiernych oczekiwań. Jest kwota 6.000.000 tys. euro, która zagra tylko wtedy, jeżeli zostanie wbudowana w inną propozycję, która jest propozycją bez pokrycia, jeżeli nie ma pieniędzy, czyli tzw. gwarancje dla młodych. Jest to drugie narzędzie, jakie ma Unia Europejska, które mówi, że jeżeli nie oferta pracy, to oferta przetrenowania jakiegoś tam stażu czy czegoś. Działa to w trzech krajach skandynawskich, dlatego że mają na to pieniądze, mogą zapłacić firmom bądź instytucjom, żeby poniosły wydatek na stażystę czy aplikanta. Nie działa to we wszystkich innych krajach. Jeżeli z kwoty 6.000.000 tys. euro, którą możemy mieć, zrobimy dodatek finansowy do gwarancji dla młodych, może to mieć jakiś praktyczny skutek dla rynku pracy. Jeśli nie, to pozostanie obietnicą polityczną wywołaną w Unii Europejskiej z potrzeby chwili.

Dużo większym zasobem pieniędzy Unii Europejskiej jest oczywiście Europejski Fundusz Społeczny, tylko nie zawsze jest mądrze wydawany. Czasami, o czym państwo doskonale wiecie, jest wydawany na różne konferencje czy seminaria, jak zdobyć pracę czy jak prezentować się pracodawcy, tylko że można przejść trzy takie szkolenia, jak prezentować się pracodawcy i nigdy nie dojść do żadnego pracodawcy. Niemniej jest to dużo większy zasób pieniędzy. Powinno to być około 80.000.000 tys. euro. Główne narzędzia są na poziomie krajowym, jeżeli chcemy sobie poradzić. Dyskutowali państwo...

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie komisarzu, ale na tym polegał mój wniosek. Było to kierowane do rządu.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:

Ale ja się zgadzam.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przepraszam. Wobec tego było to niezrozumienie. Do pana kierowałam zupełnie inne uwagi. Przepraszam bardzo, panie przewodniczący. Wolałabym, żeby nie pozostało takie wrażenie, że wyobrażam sobie, że Unia Europejska może rozwiązać nasze problemy. Wręcz przeciwnie.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:

Ale chcę się zgodzić z panią.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Moja wypowiedź zmierzała właśnie do tego, że proponowaliśmy Narodowy Program Zatrudnienia.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Komisji Europejskiej Janusz Lewandowski:

Podzielamy wspólny pogląd, tylko chciałbym wyraźnie powiedzieć, że nie chcę, żeby rozdymano oczekiwania związane z narzędziami Unii Europejskiej w zakresie rynku pracy. Trochę w zaleceniach można to wyczytać. Nie da się tego zrobić narzędziami europejskimi. Główna odpowiedzialność pozostanie w państwach narodowych i w zdolności politycznej przede wszystkim Francji czy Hiszpanii reformowania własnych rynków pracy.

Oprócz tego ostatnio w dokładce był wątek budżetowy. Jednak budżet rządzi się zasadą solidarności. Nawet nasz rozdział na ścianę wschodnią to też było rzucenie pieniędzy, natomiast jak wygląda skutek, ilustrują to Włochy. Pomimo ciągłego finansowania południa, najpierw narodowego, potem europejskiego, rozpiętości raczej rosną. Nie ma tutaj cudu. To znaczy, znowu możemy zrobić bardzo wiele, ponieważ są to duże pieniądze, jest to duża skala inwestycji. Na Węgrzech jest rekord. Policzyliśmy, ile w którym kraju jest inwestycji nieprywatnych. Na Węgrzech 97% wszystkich inwestycji nieprywatnych są to inwestycje współfinansowane z projektów Unii Europejskiej. Słowacja – 76%. Kraje bałtyckie – ponad 70%. Polska – na szczęście trochę ponad 50%, czyli mamy jakby inne źródła inwestowania, co zresztą jest dobrym komunikatem dla Polski.

Nie będzie zmiany filozofii. Nawet w strukturze wydatków obroniliśmy tzw. rejony transition origin, ale to po, żeby mieć zgodę podatników hiszpańskich czy z Brandenburgii i Saksonii na taki, a nie inny rozdział funduszy strukturalnych, w ogóle na obronę funduszy strukturalnych. Ale jest to jeden z wątków, o które zahaczyła pani poseł. Co do rynku pracy, po prostu zgadzamy się co do podziału narzędzi pomiędzy państwa a Unię Europejską.

Pan poseł Gałażewski też mówił głównie o metodzie, czyli cele, a sposoby dochodzenia. Mówił o tym również pan poseł Dorn, podejrzewając, że bardziej preskryptywne jest to, co dla Polski, a mniej dla mocnych. Nie. Jest odwrotnie. Najbardziej zirytowana jest Francja, ponieważ Unia napisała jej projekt reformy emerytalnej. Byli bardzo zadowoleni, że mają dwa lata, ale wiedzieli o tym wcześniej, ponieważ był niefortunny przeciek, więc wcześniej skonsumowali politycznie to, że mają wydłużone o dwa lata dochodzenie do deficytu. Natomiast później zirytowali się, i to skrajnie. Dali temu wyraz, kiedy zobaczyli, że oprócz celu reformy emerytalnej jest napisany program. Było to skrajnie detalicznym napisaniem programu i moim zdaniem trochę słusznie ich to zirytowało, ponieważ Unia nie jest od tego, żeby pisać dokładnie plany.

Mówiłem to ze znakiem zapytania, ile ma być w metodach – ale jest również np. metoda osiągania zdrowia finansów politycznych, reforma systemów emerytalnych czy wydłużenie wieku pracy – a na ile napisać program. Moim zdaniem Unia nie powinna pisać programu, może wskazać, musi poprzestać na takim a nie innym poziomie samego wskazania. Ale proszę mi wierzyć, że tym razem najbardziej szczegółowe zalecenia dostały Hiszpania, Francja, czyli dosyć duże kraje. My w owych zaleceniach jesteśmy potraktowani dosyć ogólnikowo. Zresztą Polska nie ma prawa uważać się za mały czy średni kraj.

Pan poseł Sellin. To też jest już szersza dyskusja, jak rozumiem, że Unia musi zmierzać do wyrównywania standardów. Nie rozumiem pod tym wyrównywania, harmonizacji wszystkich przepisów, np. podatkowych. Będę przeciwnikiem harmonizacji przepisów podatkowych. Raczej mam takie papiery wewnątrz samej Komisji. Zgadzam się z takim podziałem regulacji, który tworzy wspólny rynek, czyli wychodzi z poziomu narodowego, który może oznaczać protekcję, na poziom narodowy. Jest to ważne dla funkcjonowania wspólnego rynku. Polska raczej korzysta na tym. Zresztą o tym samym mówili i pani poseł Masłowska, i pan poseł Kuźmiuk.

Natomiast wyrównywanie standardów rozumiem w tym, co zauważono po dziesięciu latach unii monetarnej, że nagle rozjeżdżają się poziomy konkurencyjności. Za łatwo bez reform żyło się kliku krajom. Z kolei za łatwo finansowały kraje nordyckie. Powstały z tego gigantyczne dysproporcje konkurencyjności gospodarek, które odzwierciedlały się w tzw. bilansie obrotów current account, bieżących. Oznacza to wewnętrzny rozjazd Unii Europejskiej. Nie da się tego sfinansować. Właściwie w ostatnim dwunastoleciu z krajów starej Unii tylko Niemcy poprawiły swoją konkurencyjność. Wszystkie kraje przegrały na konkurencyjności. Nowe kraje poprawiły swoją konkurencyjność, natomiast Niemcy są jedynym wyjątkiem w całej grupie. Nie ma nawet Holandii czy Szwecji. Wszyscy stracili na konkurencyjności. W tym sensie na tym polega badanie makroekonomicznych nierównowag. Kiedy zobaczycie państwo analizę w internecie, to dokładnie tego ona dotyczy. Wiemy, że w tej chwili wygląda to lepiej. Naprawdę wygląda to lepiej, dlatego że np. Hiszpania wreszcie ma nadwyżkę, eksportuje w bardziej dynamiczny sposób, ma niższe koszty jednostkowe, natomiast import z natury rzeczy kryzysu został powściągnięty i po raz pierwszy od wielu, wielu lat ma nadwyżkę w bilansie obrotów wewnętrznych.

Wyrównanie potencjałów w Unii Europejskiej następuje. Niemcy odbijają sobie to poza Europą. Niemcy na tym nie cierpią, ponieważ odbijają sobie wyrównywanie potencjałów. Zresztą zalecenia dla Niemiec były takie, żeby budować lepszy rynek wewnętrzny dla innych krajów, żeby mogły więcej eksportować, żeby prowadzić inną politykę płacową, żeby był większy popyt. Nie zgadzają się z tym, ale np. takie były zalecenia dla Niemiec, że mają zlikwidować swoją nadwyżkę w Europie, która wynika z niezwykle oszczędnego sposobu prowadzenia gospodarstw domowych i polityki płacowej.

Pan poseł Naimski. Istotna kwestia reindustrializacji. Po wielu latach mody na usługi rzeczywiście odkryto, że i dla gospodarki, i dla rynku pracy czymś niezwykle destruktywnym jest wyrzekanie się industrializacji, w którym najdalej poszła oczywiście Wielka Brytania. Oczywiście nie zrobimy żadnego celu 20% przemysłu. Byłaby to kolejna naiwność Unii Europejskiej. Odbyła się dyskusja. Dążenie do tego niech sobie będzie, natomiast jakiś cel byłby naiwnością ze strony... Piszą, że zaraz będzie koniec.

Polityka energetyczno-klimatyczna zaczyna mieć z tym coś wspólnego, ponieważ przestaje być wyłącznie klimatyczna. Moim zdaniem żaden dokument, który teraz od nas wyjdzie, oprócz tego, że cały czas będziemy napięci na 2030 rok, będzie musiał równoważyć jakieś kwestie konkurencyjności, będzie on klimatyczno-energetyczny, energetyczno-klimatyczny. Będzie to dotyczyć również gazu łupkowego. Pokusa będzie cały czas, napięcie będzie cały czas, natomiast nikt nie ma prawa robić żadnych regulacji, które nie przysporzą miejsc pracy, ponieważ sytuacja miejsc pracy jest za bardzo dramatyczna.

Teraz dochodzimy do ponurej diagnozy, że nic nie działa, którą podzielili... Jest miażdżąca recenzja ze strony pani poseł Wróbel. Posługując się umiejętnie paragrafami, mówił o tym również pan poseł Szczerski, także pan poseł Żyżyński. Nawet jak się to czyta w świetle dokumentów, to jeżeli czyta się, że projekt MALUCH nie działa, ponieważ w ciągu dwóch lat dwukrotnie wzrosła liczba żłobków, to jest w tym pełna prawda. Dwukrotnie zwiększono, a ciągle jesteśmy poniżej Unii Europejskiej. Raczej jest to prezentacja roboty, jaką trzeba wykonać, a nie miażdżąca recenzja. Nie zgadzam się z miażdżącą recenzją kraju, który w czasie kryzysu wzrósł o 17%, dlatego że nie ma takiego kraju. Od 2007 do 2012 roku Polska zanotowała wzrost gospodarczy o 17%. Cała Unia Europejska minus 0,9%. Jest to dokładna statystyka łącznie z rozmaitymi potęgami gospodarczymi. Nie zgadzam się z oceną, że jesteśmy zmiażdżeni gospodarczo, skoro nareszcie mamy również dobry bilans handlowy w obrotach z taką potęgą jak Niemcy, a zaczęliśmy od głębokich deficytów, eksporty rosną. Nie chcę wchodzić w tę dyskusję, ale tutaj z panem posłem Szczerskim za bardzo się nie zgadzam. Również z panią poseł Fotygą. Jeżeli czytamy recenzje o naszej wydolności finansowej, to jest to §15. Zresztą o to samo zapytał pan poseł Jach.

Przeczytam konkluzję: „Polska musi wdrożyć działania służące zwiększeniu długoterminowej stabilności finansów publicznych, ale na skalę mniejszą niż wymagana średnio dla Unii Europejskiej". Jest to prawda o Polsce. Tak należy widzieć Polskę w przekroju dwudziestu siedmiu krajów. Mamy wykonać wysiłek, ale nasze finanse chociażby przez kotwicę długu są stabilne, wysiłek musi być mniejszy. Może być przez to łatwiejszy politycznie – odpowiadam również panu posłowi – niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Pani poseł Masłowska cytowała mnie z Krynicy. Powtarzam to, co wtedy mówiłem. Zapytał też o to pan poseł Kuźmiuk. Nie jestem zadowolony z tego, że Unia Europejska staje się coraz bardziej inwazyjna w sensie gospodarczym. Wcale mnie to nie cieszy. Uważam, że dla przetrwania strefy euro kierunek ten jest konieczny, ponieważ jest to wspólna waluta i mogą się nawzajem bardzo uszkodzić, jeżeli nie wyrównują pewnych standardów gospodarczych. Jest to również kwestia cywilizacyjnych decyzji dla Polski. Chciałbym jednak wyraźnie powiedzieć, że to, co zapisano jako sankcje, to, co może boleć – tutaj wracamy do głównego wątku – będzie bolało tych, którzy prowadzą nieodpowiedzialną politykę gospodarczą. Nieodpowiedzialna polityka gospodarcza, która już zaważyła na losie Greków czy Portugalczyków, w przyszłości może zaważyć na losie innych społeczeństw. A więc traktujmy to jako kamizelkę ratunkową, raczej ograniczającą swobodę psucia własnej gospodarki. Jeżeli tak na to spojrzymy i wyłoni się z tego jakiś system reasekuracji, ale jednak taki system, który dyktuje pewne wymogi odpowiedzialności prowadzenia polityki gospodarczej, to można zaakceptować większą integrację Unii Europejskiej, czyli większy system wzajemnego bezpieczeństwa jako globalny gracz na rynku światowym, gdyż tylko wtedy można grać globalnie. Tak należy też trochę rozumieć pojęcie swojej suwerenności, że wobec Gazpromu, wobec innych coraz bardziej będzie się ono wyrażało poprzez siłę zbiorową Unii Europejskiej, a nie własną siłę Polski czy Litwy, ale jeżeli będzie w tym również nałożona sankcja dla tych, którzy chcieliby

swoją nieodpowiedzialnością pogrążać własne kraje. Tak rozumiałbym kierunek Unii Europejskiej.

Pani poseł Wróbel. Te same reguły dla nowych i starych krtajów. W budżecie ich nie ma. Natomiast nie ma już podziału. Jest podział Północ-Południe. Powinniśmy być dumni z tego, że nie jesteśmy już, powiedziałbym, w niewydolnej części Unii. Polski się tutaj nie kwalifikuje do niewydolnej części Unii Europejskiej, a raczej do wydolnej. Teraz jak tu sobie poradzić? Mogę powiedzieć mniej więcej tyle, ponieważ wiem, że muszę już kończyć. A więc jeszcze raz dziękuję bardzo. Dyskusja była bardzo ciekawa.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję panu komisarzowi za wypowiedź oraz za udział, ponieważ rozumiem, że pan wychodzi. Tak? Panie ministrze Dominik, czy pan jest w kolejce?

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Uzgodniliśmy, że najpierw głos zabierze pani minister Henclewska.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Tak, proszę bardzo. Pani minister Henclewska.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Bardzo dziękuję. Pan komisarz ułatwił mi pewne kwestie wyjaśniające odnośnie do tego, jak traktować zalecenia. Jak powiedziałam na samym początku, trzeba sobie zdawać sprawę, że w Krajowych Programach Reform określiliśmy ścieżkę dojścia do realizacji pięciu celów strategii Unii Europejskiej „Europa 2020”. Cele te dotyczą pięciu obszarów. Jeden obszar to szeroko pojęte zatrudnienie. Drugi obszar dotyczy edukacji. Trzeci obszar jest, jeżeli chodzi o zrównoważony rozwój. Jest też obszar dotyczący edukacji i ubóstwa. Określiliśmy ścieżki. Na każdy rok planujemy zaawansowanie i realizację poszczególnych celów.

Zanim zacznę omawiać zalecenia, chciałabym podkreślić, że na podstawie doświadczeń z ubiegłego roku z dyskusji z Komisją Europejską, a później z dyskusji w Radzie wysłanie pierwszych uwag, które... Jesteśmy zobowiązani do zrealizowania owego zadania w ciągu trzech dni od opublikowania komunikatu, od opublikowania projektu zaleceń, ponieważ jest to projekt zaleceń. W ciągu trzech dni musimy już wysłać nasze pierwsze sygnały. Rozpoczyna to proces dyskusji. Tak jak powiedziałam, w tej chwili, dzisiaj, wczoraj, na posiedzeniach komitetów, które później przygotowują posiedzenia rad, rady do spraw zatrudnienia i rady do spraw finansowych, zalecenia te są dyskutowane. Ostateczny kształt zaleceń, które będą sformułowane pod adresem każdego państwa członkowskiego, właśnie będzie wynikiem dalszych rozmów. Nie tylko zgłoszenie w procedurze pisemnej pewnych zastrzeżeń, tylko później jeszcze wynegocjowanie tego, po pierwsze, w dyskusji z Komisją. Potem Komisja przedkłada swoją propozycję.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani minister, my to wiemy. Jakie państwo zgłosiliście uwagi?

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Odnoszę się do tego, ponieważ było powiedziane, dlaczego tak późno, że już wysłaliśmy, a dopiero dzisiaj dyskutujemy. Teraz chciałabym przejść do sprawy, w jaki sposób odnosiliśmy się do zaleceń. Powiedziałam, że uważamy, iż Komisja Europejska – jak powiedział pan komisarz – odnosi się bardzo ostro i formułuje bardzo kategoryczne zalecenia. Uważamy, że zbyt mało jest zauważonych postępów w niektórych obszarach, które udało się osiągnąć w 2010, 2011 i 2012 roku.

Chciałabym powiedzieć, że w ramach uwag zgłoszonych w procedurze pisemnej odnieśliśmy się zarówno do samych zaleceń, jak i też do motywów przedstawionych wcześniej w części wstępnej dokumentu Komisji Europejskiej, gdzie Komisja ocenia sytuację polskiej gospodarki i dotychczasowe działania. Nasze uwagi dotyczyły w szczególności wpływu na wielkość deficytu budżetowego dokonanej w Polsce reformy systemu emerytalnego. Tutaj poproszę, aby o uwagach odnośnie do deficytu powiedział pan minister Dominik. Odnieśliśmy się też do działań dla poprawy dopasowania systemów edukacyjnych do potrzeb rynku pracy, do rozwoju edukacji przedszkolnej, do zakresu

wykorzystania i roli zatrudnienia czasowego, do ukrytego bezrobocia na obszarach wiejskich, do rozwoju sektora ICD oraz do funkcjonowania administracji publicznej. Jak powiedziałam, wskazaliśmy, że negatywne oceny często są generalizujące i nie znajdują poparcia w danych porównawczych.

Teraz chciałabym podać kilka przykładów. Wyraźnie zwróciliśmy uwagę, że na ubóstwo pracowników wpływa nie tylko korzystanie z umów czasowych na czas określony, ale także wiele innych czynników. W dyskusji Komisja to zawęża. Wskazujemy na takie elementy i mówimy, co jeszcze naszym zdaniem na to wpływa. W tej części zwróciliśmy również uwagę na niezgodność pomiędzy wynikami kształcenia a potrzebami rynku pracy, to znaczy, wskazaliśmy, że niezgodność pomiędzy wynikami kształcenia a potrzebami rynku pracy jest tylko jedną z przyczyn bezrobocia wśród młodzieży. Przypisywanie całkowitej winy, całej odpowiedzialności w tym zakresie tylko systemowi edukacji nie znajduje uzasadnienia. Wskazaliśmy również na pozytywne zmiany w polskim prawie w tej dziedzinie, które będą wpływać na sytuację polskiej edukacji i rynku pracy.

Zaproponowaliśmy również zmianę wymowy i korektę danych, w sprawie o nieprecyzyjnie przedstawianej rzeczywistej sytuacji w Polsce, jeżeli chodzi o umowy na czas określony. Zostało to potraktowane tak, jakby umowy na czas określony były czymś, co jest niedozwolone. Umowy na czas określony są tylko jedną z opcji, którą pracownicy i pracodawcy mogą swobodnie wybierać w celu zawarcia stosunku pracy. Oczywiście wskazujemy, że dążymy do pełnego zatrudnienia czy zatrudnienia w pełnym wymiarze i długookresowo, ale też wskazujemy, że według Eurostatu udział pracowników tymczasowych, którzy pracują na podstawie takiej umowy, w Polsce nie jest najwyższy wśród krajów Unii Europejskiej, na co wskazuje Komisja Europejska. Nie najwyższy, ponieważ w roku 2012 Polska była na dwunastym miejscu, a nie na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o udział pracowników tymczasowych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Wsparliśmy to analizami Narodowego Banku Polskiego na podstawie danych panelowych, że osoby młode pracujące na podstawie umów na czas określony mają w 40% większe szanse, żeby znaleźć stałe zatrudnienie dwa lata później niż młodzi ludzie, którzy nie pracowali, byli bezrobotni. Zresztą pan komisarz wspominał również, że jakąś tam wartość, to znaczy, wartość dodaną mają także umowy na czas określony, ponieważ później skutkują one korzystniej.

Szanowni państwo, w zakresie systemu emerytalnego górników – nie jest to pierwsze zalecenie, nie po raz pierwszy tylko tak jest od początku, od kiedy przygotowujemy Krajowe Programy Reform – pokreśliliśmy po raz kolejny, w poprzednim roku było to również, że w zakresie systemu emerytalnego dla górników plany nie przewidują włączenia wszystkich górników w powszechny system emerytalny. Planuje się, że specjalne uprawnienia będą utrzymane wyłącznie dla tych, którzy pracują bezpośrednio przy wydobyciu. Komisja Europejska jest jakby tego świadoma, natomiast zalecenie to pojawia się.

Wskazywaliśmy również, jeżeli chodzi o zalecenie czwarte, że pewne rzeczy, jeżeli chodzi o opiekę nad dziećmi i edukację, powinny być ustalane w relacji do działań już podjętych. Pan komisarz zwracał już na to uwagę, że rzeczywiście jesteśmy poniżej, ale jeżeli patrzymy na postęp, jakiego dokonaliśmy od tego czasu, to należałoby to także zauważyć. Tak jak mówiłam, proponowane zmiany legislacyjne mogą pozytywnie wpłynąć na udział kobiet w rynku pracy. W dłuższej perspektywie przyczynią się również do poprawy trendów demograficznych. Jak mówię, to, jeżeli chodzi o edukację. Wskazywaliśmy również na przewidywanie koncepcji reformy systemu ubezpieczenia społecznego rolników zgodnie z informacją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Szanowni państwo, zwróciliśmy uwagę – tutaj chciałabym powiedzieć odnośnie do agendy cyfrowej – że Komisja Europejska zawiera informacje, iż bardzo odstajemy, jeżeli chodzi o wskaźnik stałego dostępu do łączy szerokopasmowych w Unii Europejskiej, natomiast dane, którymi się posługuje, dotyczą 2010 roku, mówiąc o ocenie 2012 roku. Wskazujemy na pewne nieścisłości w przytaczaniu pewnych danych.

Jeżeli chodzi o zalecenie siódme, chciałabym powiedzieć, że jest to punkt, w którym rzeczywiście mamy najwięcej uwag, uważamy, że nasze wysiłki nie w pełni zostały zauważone. Chodzi tutaj o działania deregulacyjne, które mają na celu poprawę otoczenia biznesu. Wskazujemy owe działania, wskazujemy, że jako jeden z niewielu kra-

jów unijnych wdrożyliśmy dyrektywę w sprawie opóźnień w płatnościach. Nie zostało to zaznaczone. Zwróciliśmy także uwagę, że stwierdzenie Komisji Europejskiej o złej wydajności polskiej administracji jest nieuzasadnionym uogólnieniem. Wskazywaliśmy wiele dziedzin, w których Polska znajduje się powyżej średniej. Mówimy o zarządzaniu funduszami europejskimi, wewnętrznych i zewnętrznych systemach audytu, jakości administracji celnej, wielu inicjatywach deregulacyjnych, trzech przyjętych ustawach deregulacyjnych, czwartej w procedowaniu. Na takie elementy zwracaliśmy uwagę. Tak jak powiedziałam, jest to w dyskusji, natomiast ostateczne zalecenia, redakcja owych zaleceń będzie przyjęta przez rady i Radę ECOFIN, a rada, jak wiemy, to przedstawiciele państw członkowskich.

Szanowni państwo, chciałabym jeszcze bardzo mocno podkreślić odnośnie do tego, o czym mówiła pani poseł Fotyga, o wskaźniku zatrudnienia, że obniżyliśmy się. Chciałabym powiedzieć, że odnośnie do każdego celu w Krajowym Programie Reform mamy napisaną ścieżkę, mamy jakby szczeble na każdy rok, wskaźniki do osiągnięcia. Jeżeli chodzi o wskaźnik dotyczący zatrudnienia, a wskaźnik ten dotyczy osób – taki odnosi się do celów Unii Europejskiej – w wieku dwudziestu-sześćdziesięciu czterech lat, założyliśmy sobie 71%. W 2010 roku startowaliśmy z poziomu 64,3%. W roku 2011 jest to 64,5%, w roku 2012 – 64,7%, na rok 2013 mamy założone 65,3% i dalej mamy na poszczególne lata. Tak też odnośnie do każdego celu mamy zapisane to, co powinniśmy osiągnąć.

Jeżeli chodzi o priorytetyzację, mieliśmy na myśli to, o czym mówił też pan komisarz, że wśród bardzo ważnych, twardych podstawowych zaleceń i wymogów mamy także takie drobne, które są razem wrzucone i wygląda na to, że wszystkie są równoznaczne. Jesteśmy zobowiązani do pokazywania, w jaki sposób chcemy osiągnąć cele. Również w taki sposób piszemy dokumenty. Mówiąc o naszym priorytecie, mówimy o wydatkach rozwojowych, o rozwoju, wzroście konkurencyjności, przede wszystkim wzroście innowacyjności. Dlatego też w nowych programach operacyjnych, które przygotowujemy, Inteligentny Rozwój, PO WER, czyli Wiedza Edukacja Rozwój, zawieramy wszystkie elementy, w jaki sposób chcemy osiągnąć cele. Tak jak powiedziałam, innowacyjność jest priorytetem, ale warunkiem jest równowaga budżetu. Pokazuje to też, jak bardzo wszystkie te cele są od siebie zależne. Wiemy, że innowacyjność to równowaga budżetowa, ale też wzrost innowacyjności oddziałuje na miejsca pracy, na nowoczesne miejsca pracy. Państwo na pewno najlepiej to wiedzą. W dzisiejszej dyskusji było widać duże zrozumienie wyzwań, które przed nami stoją. Tak jak mówię, chcemy podkreślać, że traktujemy to tak, że Komisja Europejska zwraca nam uwagę na pewne rzeczy, natomiast realizacja i to, w jaki sposób będziemy tutaj wewnętrznie komunikować się z państwem i wspólnie realizować, leży po naszej stronie.

Pan komisarz odpowiedział odnośnie do tego, w jaki sposób inne państwa członkowskie, ponieważ oczywiście mamy dostęp do wszystkich zaleceń innych państw. Byliśmy bardzo zainteresowani, jak to wygląda w innych krajach. Porównując, bardzo szczegółowe zalecenia były też w stosunku do innych krajów, w stosunku do Czech, w stosunku do Węgier. Zalecenia te wchodzą też dość głęboko. Myślę, że tyle, jeżeli chodzi o to, co zgłosiliśmy. Panie ministrze.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję, pani minister. Panie ministrze, może w swojej odpowiedzi uwzględni pan jeszcze jedno. Czy możliwe jest, żeby posłowie zapoznali się z dokumentem z dnia 3 czerwca? Czy coś stoi na przeszkodzie, żeby posłowie to mieli? Chciałbym to wiedzieć.

Podsekretarz stanu w MG Grażyna Henclewska:

Nie. Jest to w trybie rejestru i zmian roboczych.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Uważam, że w dyskusji powinniśmy o tym wiedzieć. Proszę bardzo, panie ministrze. Może zechce pan odpowiedzieć.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że to niewiele wniesie do dyskusji, dlatego że tak jak mówił i pan komisarz, i przed chwilą pani minister, proces uzgad-

niania ostatecznych rekomendacji trwa. Co będzie w kolejnych dokumentach, jakie jeszcze uwagi będzie zgłaszała strona polska, tego nie wiemy. To, co wysłaliśmy w tej chwili, a co bardzo szczegółowo opisała pani minister, są to bardziej uwagi faktograficzne dotyczące tego, że np. Komisja oceniając pewne rzeczy, nie uwzględniła informacji, które już wcześniej były dostępne bądź działań, które były podjęte kilka tygodni wcześniej. Albo np. nie zgadzamy się z ostrością niektórych ocen. Komisja mówi, że nie zostały podjęte żadne działania, a my mówimy, że może niewystarczające, natomiast nie są to żadne działania, ponieważ działania były podjęte i np. coś wprowadzono.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że pan poseł Sellin jakby trochę uprościł to, co mówiłem, mówiąc, że wysyłamy do Komisji Europejskiej uwagi o tym, iż nie są to działania na jeden rok. Właśnie o to chodzi, że takich uwag nie zgłaszamy, panie pośle. To, o czym mówiłem, to, żebyśmy tutaj mieli świadomość, dlaczego pewne uwagi Komisji Europejskiej, pewne zalecenia będą się powtarzały. Dlatego, że dotyczą one procesów, które nie są do rozwiązania w ciągu jednego roku. Będą one systematycznie podnoszone, np. że należy zwiększać nakłady na infrastrukturę, żeby ją polepszyć. Jest to proces i to będzie trwało.

Natomiast uwagi wysyłane do Brukseli są to uwagi robocze związane z wyjaśnieniem Komisji, tak jak to robimy do dziesiątków innych dokumentów, że pewne elementy nie były wzięte pod uwagę, że np. są niespójne zapisy pomiędzy jedną częścią dokumentu komisyjnego, a drugą częścią dokumentu komisyjnego, że co innego czy też w innym świetle pewne elementy są przedstawiane w ocenie wstępnej, w przepisach wstępnych, a potem konkluzja ma trochę inne zabarwienie i może sugerować zupełnie inny odbiór. Dlatego wysyłanie w tej chwili do parlamentu narodowego kawałka jakichś uwag technicznych niewiele zmieni. To nie jest ten element, który można by było wprowadzić jako dyskusję. Zresztą nie pamiętam, żebyśmy ani w zeszłym roku, ani kiedykolwiek w takim trybie wysyłali uwagi do parlamentu narodowego do dyskusji. Te, które są przekazywane jako uwagi robocze do dokumentów, które dopiero są w trakcie procedowania w Komisji Europejskiej.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Panie ministrze, co innego jest do dyskusji, ale nawet do wiadomości posłów, chociaż pewnie do dyskusji też coś by tam było.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Ale niewiele to zmienia. Na przykład przesyłamy informacje, że faktycznie w Polsce przyjęto taką czy taką ustawę. Są to powszechnie znane elementy wyjaśniające Komisji Europejskiej, dlaczego nie zgadzamy się z pewną oceną.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Może później, niech pan natomiast skończy swoją wypowiedź.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dobrze. Na większość pytań, które były do mnie skierowane, tak naprawdę została już udzielona odpowiedź zarówno przez pana komisarza, jak i przez panią minister. Musimy dobrze pamiętać o charakterze dokumentu. Nie jest to żaden szczegółowy raport oceniający stan polskiej gospodarki. Są to tylko zalecenia dotyczące pewnych działań, które powinny być podjęte przez państwa członkowskie. Bardzo ciekawe jest to, że właśnie na tle innych państw członkowskich zalecenia dla Polski nie są najostrzejsze. Niektóre, które wydają się bardzo odkrywcze, są tego typu, że musimy usprawnić infrastrukturę kolejową. Podobne zalecenie dostała Wielka Brytania, która ma uważaną za jedną z najlepszych sieci kolejowych w Europie. Mimo wszystko dostała takie zalecenie.

Dlaczego zwracam na to uwagę? Dlatego, że to bardzo poprawia percepcję owego dokumentu, kiedy ma się świadomość, że pewne sformułowania, tak jak mówił pan komisarz Lewandowski, zostały potraktowane trochę po urzędniczemu. Są pewne sformułowania, które były przypisywane poszczególnym państwom członkowskim i są powielane. W związku z tym tak naprawdę większość państw ma bardzo zbliżone rekomendacje w niektórych dziedzinach, dlatego że np. problem bezrobocia wśród młodych ludzi jest to problem ogólnounijny. Wszystkie państwa dostały zalecenie, że trzeba z tym coś zro-

bić. Zresztą będzie to też temat dyskusji na najbliższym posiedzeniu ECOFIN-u, będzie przedstawiany kolejny plan działań, które mogą być podjęte jako wsparcie finansowe w walce z bezrobociem wśród młodych ludzi.

Było też pytanie pana posła Kuźmiuka dotyczące sformułowania o cięciach, że redukcja deficytu w Polsce odbywa się głównie poprzez cięcia w inwestycjach. Tak przynajmniej ocenia to Komisja Europejska. Nie jest to prawda, dlatego że Polska przez ostatnie lata miała jeden z najwyższych poziomów inwestycji w całej Unii Europejskiej. Byliśmy na drugim miejscu. Chwilowe wahnięcie, chwilowy spadek w poziomie inwestycji także w związku z tym, że kończy się perspektywa finansowa, a część środków była przeznaczona na współfinansowanie programów finansowanych przez Unię Europejską – naturalne jest, że w momencie, kiedy wygasają programy, poziom wsparcia zmniejsza się – chwilowe wahnięcie wcale nie oznacza, że poprzez to odbywa się główna naprawa finansów publicznych. Poza tym trudno jest oczekiwać, że państwa utrzymają tak potężną dynamikę inwestycji publicznych w nieskończoność. Po prostu są pewne cykle gospodarcze. Nie można też w nieskończoność trzymać inwestycji publicznych na bardzo wysokim poziomie, ponieważ nastąpi totalne przegrzanie gospodarki bądź nastąpią niewłaściwe efekty w niektórych dziedzinach. Są to właśnie tego typu sprawy. Tak jak mówił pan komisarz, bardzo często to dosyć techniczna i biurokratyczna ocena pewnych zjawisk nie do końca potwierdzająca się w rzeczywistości czy niebiorąca pod uwagę pewnych cykli gospodarczych, które mają miejsce.

Jak mówię, możemy przytaczać jeszcze dziesiątki różnych programów związanych np. z reformą KRUS-u, kiedy nie zgadzamy się i w swoich uwagach przekazujmy, że Komisja jakby nie te skutki przypisuje do funkcjonowania KRUS-u, twierdząc, że KRUS powoduje bezrobocie na wsi czy też zachęca do takich zjawisk. Mówimy, że to wcale nie z tego wynika. W związku z tym w ogóle nie zgadzamy się z taką oceną, że KRUS wymaga natychmiastowej reformy. Jeżeli wymagałby reformy, to nie ze względu na to, co podaje Komisja Europejska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, jest pewien problem, ponieważ od pół godziny powinno trwać posiedzenie kolejnej Komisji. Także ze względu na kworum dalsze posiedzenie może być mało konkluzywne. Jeżeli jednak państwo bardzo chcecie, na krótko udzieliłbym głosu, ale wydaje się, że trzeba zmierzać ku końcowi.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Na początku powiedziałam, że przyjętą formułę wspólnego spotkania z komisarzem i z państwem uważam za bardzo niefortunną, dlatego że tak naprawdę w tej chwili czasami trudno jest odróżnić stanowisko państwa od stanowiska Komisji Europejskiej. Rzeczywiście wymagało to pogłębionej dyskusji z państwem. Rzeczywiście były pytania kierowane do pana. Gdyby odbyła się taka dyskusja, przyznaję, że niekoniecznie musielibyśmy się zwracać o przedstawienie posłom technicznej strony, czyli państwa uwag. Pozwolę sobie nie zgodzić się z panem, że to nic nie wnosi do dyskusji. Wnosi, ponieważ dla nas bardzo istotna jest ocena, w ogóle na jakim poziomie argumentacji rząd dyskutuje. Oczywiście jesteśmy zainteresowani finalnym dokumentem, który będzie już zaleceniem Rady, ale jednak bardzo interesuje nas, jak wygląda dialog pomiędzy Komisją a rządem. W tej chwili taka formuła posiedzenia właściwie tylko zaciemniła nam obraz. Zaciemniła, ponieważ po prostu nie byliśmy w stanie dyskutować wychodząc poza pewną konwencję. Owszem mogło to być interesujące, ale nie było to bardzo instruujące.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pan poseł Szczerski i pani posłanka Masłowska. Proszę, żebyśmy jednak kończyli.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym bardzo poważnie powiedzieć, że protestuję przeciwko temu, żeby minister polskiego rządu mówił o nas w Sejmie, że parlamentowi narodowemu nie będziemy przekazywać dokumentów. Jesteśmy wobec pana organem kontrolującym. Ma pan obowiązek dać nam każdy dokument,

nam jako Sejmowi polskiemu, a nie, że parlamentowi narodowemu nie będziemy przekazywać dokumentów, ponieważ nie jest pan komisarzem europejskim, nie jest pan przedstawicielem jakiejkolwiek organizacji, jest pan ministrem polskiego rządu, a my jesteśmy organem kontrolującym pana funkcjonowanie. To nie jest przekazywanie dokumentów parlamentowi narodowemu, jest to przekazywanie dokumentów organowi kontrolującemu pańskie funkcjonowanie jako członka rządu.

Jak zrozumiałem, jeżeli nie chce pan dać owego dowodu, to w takim razie normalnie w trybie dostępu do informacji publicznej wydobędziemy ów dokument od pana, dlatego że przecież nie jest to dokument, jak rozumiem, tajny, którego pan nie może, ale nawet tajny mógłby pan nam dać, ponieważ wszyscy jesteśmy uprawnieni do dostępu do informacji niejawnych. A więc proszę nie mówić takich rzeczy, ponieważ nie jest pan tutaj jakimś zewnętrznym ciałem, które mówi, że parlamentowi narodowemu nie będziemy przekazywać dokumentów. Dla pana to nie jest narodowy parlament, dla pana jest to organ kontrolujący pana funkcjonowanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani posłanka Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie ministrze, mam pytanie o sankcje. Próbuje pan nas tutaj uspokajać, że jest to na danym etapie, że są to ogólne zalecenia, że Komisja mówi, iż trzeba coś z tym zrobić. Nie sądzę, że są to tak ogólne zalecenia, dlatego że po co byłaby ta cała zabawa. Dla zabawy? Chciałabym zapytać, czy na tym etapie są już przewidziane sankcje i jakie – niech pan poda przykład – jeżeli strona polska nie wywiąże się z ogólnych zaleceń Komisji Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Tak, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo wszystkim Komisjom.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Gdyby pani minister Henclewska zechciała wyłączyć mikrofon, byłoby lepiej słychać.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Powiem szczerze, że jako przedstawiciel rządu czuję się dosyć niezręcznie, ponieważ najpierw z panią minister otrzymaliśmy oficjalne zaproszenia na wspólne posiedzenie Komisji, a w tej chwili słyszymy, że właściwie jesteśmy tutaj nieproszonymi gośćmi.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Wręcz przeciwnie, chcieliśmy głębiej zwrócić się do państwa.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Ale formuła spotkania nie wyszła z naszej strony. Jesteśmy zaproszeni, a teraz mamy jeszcze zarzuty, że dyskusja przebiegła w taki sposób.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że minister ma obowiązek przyjść na zaproszenie, ponieważ Sejm jest grzeczny, ale można to różnie traktować. Wydaje się, że nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że jest to także wezwanie. Minister po prostu ma obowiązek być.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Tak, stawiliśmy się.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Proszę, żebyśmy o tym nie dyskutowali.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Odnoszę tylko wrażenie...

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Przy czym minister ma prawo zastąpić się wiceministrem. Jest to już inna sprawa, ale jest obowiązek. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Nie kwestionuję obowiązku, tylko nie jestem odpowiedzialny za formułę, która została zaproponowana, że rozmawiamy w obecności komisarza. Tylko na to chciałem zwrócić uwagę.

Jeżeli chodzi o to, dlaczego proponuję, dlaczego postanowiliśmy bardzo szczegółowo opisać przekazywane uwagi, które zostały przekazane na jednym z etapów dyskusji z Komisją Europejską, która później przeradza się w dyskusję pomiędzy państwami członkowskimi, to wydaje się nam, że taka formuła jest dużo wygodniejsza i pełniejsza, to znaczy, kiedy możemy zaprezentować i powiedzieć, tak jak robimy to w przypadku pozostałych dokumentów, które są przedstawiane najczęściej w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, kiedy prezentujemy stanowiska, jakie są zajmowane przez przedstawicieli rządu polskiego na posiedzeniach poszczególnych rad czy w odniesieniu do poszczególnych dokumentów procedowanych w Unii Europejskiej. Zawsze prezentujemy, jakiego typu uwagi zgłaszamy czy zamierzamy zgłosić i dlaczego takie a nie inne uwagi chcemy zgłosić, jaka jest filozofia.

Dzisiaj pani minister Henclewska i ja przedstawiliśmy uwagi techniczne, które zostały zgłoszone w wersji roboczej. Nie był to nawet oficjalny dokument w postaci formalnie zgłoszonych uwag podpisanych, nie wiem, przez konkretnego ministra. Były to uwagi naniesione w trybie roboczym na tekst komisyjny, gdzie wskazaliśmy, że w odniesieniu do pewnych sformułowań, które zostały zawarte, nie zgadzamy się, ponieważ wydaje się, że Komisja nie uwzględniła pewnych elementów. Nie wiemy, czy Komisja Europejska przyjmie owe uwagi czy ich nie przyjmie. Jest zaproponowana wcześniej formuła, że są tylko trzy dni na szybkie ustosunkowanie się do pierwszej wersji dokumentu przedstawionego przez Komisję Europejską. Jest to decyzja unijna. Wszystkie państwa muszą się do tego odnieść i w takim trybie procedują. Natomiast pogłębiona dyskusja na temat ostatecznego kształtu zaleceń jest dopiero przed nami. Jeżeli Komisja Europejska teraz uwzględni część uwag, to dokumenty zostaną przeredagowane i dopiero przedstawione do dyskusji państw członkowskich, które będą zgłaszały kolejne uwagi w czasie dyskusji oraz siebie wzajemnie przekonywały do tego, czy takie zmiany redakcyjne należy wprowadzić do dokumentu czy nie. Dlatego powiedziałem, że bardzo chętnie porozmawiamy na temat wszystkich uwag, natomiast wydawało się nam, że przekazanie na piśmie samych uwag bez komentarza nie odzwierciedli stanu prac ani pełnego stanowiska, jakie prezentuje Polska, ponieważ często są to uwagi redakcyjne.

Było pytanie pani poseł Masłowskiej, jakie sankcje są związane z rekomendacjami. Jeżeli chodzi o rekomendacje jako takie, nie ma do nich sankcji. Jedyne sankcje, jakie mogą zaistnieć, są związane z niewypełnianiem procedury nadmiernego deficytu. Są one przewidziane prawem wspólnotowym. W tej chwili Polska dostała przedłużenie na dwa kolejne lata terminu wypełnienia kryterium deficytu. W związku z tym, że utrzymanie deficytu na rok 2013 powyżej 3% nadal jest zgodne z prawem, ponieważ Komisja wyraziła na to zgodę, w tym momencie nie ma przewidzianych żadnych sankcji za to, że Polska w tej chwili nie respektowałaby któregokolwiek zalecenia. Pozostałe zalecenia, czyli te związane z rynkiem pracy itd., są to zalecenia, do których prawem wspólnotowym nie są przypisane żadne sankcje. Niewypełnianie owych kryteriów nie powoduje sankcji. Proszę zauważyć, że w rekomendacjach nie ma wyznaczonych dat na ich realizację ani konkretnych celów. Jest tylko zasygnalizowanie problemu, z którym rząd powinien sobie poradzić, ale nie jest określony konkretny termin wykonania zadania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, panie ministrze, przedmiotem ocen Sejmu są nie tylko dokonania rządu, ale i sposób, w jaki do tego doszedł. Posłowie muszą mieć do tego prawo, jeżeli demokracja ma chociaż częściowo funkcjonować, a chcielibyśmy, żeby funkcjonowała jak najpełniej. To po pierwsze. Dlatego trudno się dziwić z jednej strony żądaniom posłów, że chcą widzieć dokumenty oraz pańskiemu oporowi. To po pierwsze.

Dzisiejsze spotkanie mogłoby być, dać okazję do różnego rodzaju komentarzy, dlaczego to jest. Po drugie, każdy dokument, który wychodzi z rządu, jednak jest dokumentem oficjalnym, chociaż oczywiście ich rangi są różne. Jednak dzisiaj ze względu na czas nie będziemy tego dalej tworzyć.

Szanowni państwo, sytuacja o tyle jest trochę skomplikowana, że myślałem, iż będzie można głosować informację. Takie były zamiary, ale ze względu na kworum w żaden sposób nie jestem w stanie tego przyjąć. W związku z tym trzeba skonstatować, że Komisje wysłuchały informacji ministra, pana komisarza Lewandowskiego i rządu na temat obowiązków wynikających dla naszego kraju z Semestru Europejskiego oraz zaleceń dla Polski.

Ze względu na wyczerpanie porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim za udział.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Proszę państwa, za pół minuty rozpoczynamy następne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. A więc pół minuty dla higieny, żeby zaczerpnąć powietrza.